Nr 151. Piątek 11 (24) sierpnia 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Wszystkim, którzy łaskawie brali udział w oddaniu ostatniej posługi

Ś. † P.

Franciszkowi Herburt

HEYBOWICZOWI

składają serdeczne podziękowanie

córka, syn i zięć.

ODEZWA

DO OFICYALISTÓW ROLNYCH I PRZEMYSŁU ROLNEGO

Komisya Organizacyjna tworzącego się Związku pracowników rolnych i przemysłu rolnego w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że dnia 14 (27) sierpnia b. r. o godzinie 10 rano odbędzie się walne zgromadzenie pracowników rolnych w HUMANIU w sali Tatersalu i uprasza wszystkich interesujących się sprawą Związku o przybycie na to zebranie w celu zaznajomienia się z opracowaną Ustawą.

Stanisław Pfaffius
Jan Lipkowski

Wszelkich informacyi udziela p. Jan Lipkowski w Humaniu, ulica **Dworcowa II.**

KALENDARZ.

11 (24) Piątek — św. Firmina B. W.
12 (25) Sobota — Klary P.
13 (26) Niedziela—Hipolita i Kasyana Mm.
14 (27) Poniedz.—Wigilia. Euzebiusza.
15 (28) Wtorek—Wniebowzięcie N. M. P.
16 (29) Środa—Rocha.
17 (30) Czwartek—Mirona.

Wschód słońca o godz. 5 m. 0.
Zachód słońca o g. 7 m. 4.
Długość dnia godz. 14 m. 4
Ubyło dnia godzin 1 m. 44.

Wschód księżyca o g. 11 m. 21
Zachód księżyca o g. 10 m. 12 w.
Ostatnia kwad. d. 12 o g. 4 m. 22 r.

Tow. Gimnastyczne. Od 5—6 po połud. lekcya gimnastyki dla dzieci. Od 8—9 w. ćwiczenia dla starszych. Od 9—10 wiecz. ćwiczenia dla młodzieży.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „Baron cygański“, początek o godz. 8 i pół wiecz.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.

Château des Fleurs. Dziś: „Lyzistrata“. Początek o g. 8 i pół.

Biblioteka Uniwersytecka od 11 do 2 w poniedziałek, środę i piątek.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

WNIOSEK USTAWODAWCZY
ministerstwa sprawiedliwości o przekształceniu sądów miejscowych.

III.

Organizacya pierwszej instancyi.

Przechodząc od krytyki do rozważań nad właściwym wnioskiem ustawodawczym, ministerstwo sprawiedliwości uznaje, że istniejąca w Cesarstwie organizacya sądów miejscowych nie może być tolerowaną w żadnem państwie kulturalnem i że sądy obecne, wobec wskazanych wadliwości, nie odpowiadają podstawowym zasadom jedności, równości i blizkości do ludności.

Zastanawiając się nad najlepszym typem sądu miejscowego, któryby mógł wszystkie dziś funkcyonujące formy tego sądu zastąpić, ministerstwo rozważa powstałe już od dawna w literaturze prawniczej rosyjskiej głosy żądające wprowadzenia w całem państwie sądów miejscowych wzorowanych na sądach gminnych Królestwa. Nie mogąc zastosować do sądów gminnych ani jednego z ciężkich zarzutów, stawianych sądom wołostnym, wydaje ministerstwo sądom gminnym jaknajlepsze na ogół świadectwo i zaznacza jedynie brak specyalnego cenzusu naukowego u sędziów gminnych i ławników. Usunięcie jedynej wskazanej wady sądów gminnych przy wprowadzeniu do wsi rosyjskiej miejscowego sądu kolegialnego napotkałoby ogromną trudność w znalezieniu ludzi posiadających cenzus naukowy i fachowy, a, oprócz tego, pociągnęłoby za sobą zbyt wielkie koszta. Wreszcie wątpliwą jest potrzeba organizacyi kolegialnej dla sądów, mających w pierwszej instancyi rozstrzygać sprawy mniejszej wagi.

Jeśli zaś uznać za wystarczające wymagania cenzusowe, stawiane sędziom gminnym i ławnikom w Królestwie, to zdaniem ministerstwa, do tych sądów weszliby wyłącznie prawie włościanie, co, w razie rozciągnięcia kompetencyi nowych sądów na wszystkie warstwy społeczeństwa, mogłoby wywołać słuszne niezadowolenie klas bardziej kulturalnych. Obawa ta opartą jest na przypuszczeniu, iż włościanin wielkorosyjski, nie zastanawiając się nad kwestyą dobra publicznego, pod wpływem nieufności klasowej wybierać będzie na sędziów przeważnie takich włościan, jakich dotąd wybierał na sędziów wołostnych, byle to byli swoi ludzie — włościanie. Przez wspomniane pochwały sądów gminnych zaznacza ministerstwo, że włościanin polski takiej jednostronności uniknąć potrafił i gdy chodzi o wybór człowieka na urząd wymygający zaufania, to umie on tem zaufaniem darzyć obywateli ziemskich, byle do pełnienia swych obowiązków najodpowiedniejszymi byli, a sympatya powszechna, jaką się sądy gminne cieszą, świadczy, iż zaufanie to nadużytem nie było.

Dodatnie wrażenie odniesione z powyższych zestawień psuje i zaciemnia fakt świadczący o tem, że tradycye systemu apuchtinowskiego nie przestają, choć może nieświadomie, żyć w biurach urzędowych: wszędzie prawie ministerstwo dla oznaczenia Królestwa Polskiego używa nazwy „Priwislinskij Kraj“. Trzeba mieć nadzieję, że to już jeden z ostatnich tego rodzaju wybryków, że instytucye rządowe raz na zawsze zaniechają tej terminologii i uznają wreszcie za właściwe używać nazwy przez ustawy zasadnicze przyjętej.

Odrzucając dla wspomnianych powodów myśl wprowadzenia do sądów miejscowych ustroju kolegialnego w zwykłej formie, ministerstwo uznaje, że przyjęcie takiej organizacyi sądu, jaka istnieje w niektórych państwach europejskich i która polega na tem, iż obok fachowego sędziego urzędują po kolei wybrani ławnicy — szöffeni, którzy łącznie z sędzią sprawy rozpatrują, lub przysięgli, decydujący w sprawach karnych kwestyę winy, było by zbyt wielkim ciężarem dla ludności i nie usuwałoby od udziału w sądzie najmniej kulturalnych i niepożądanych żywiołów. Sąd szöffenów, oprócz Niemiec, gdzie jest powołanym do rozpatrywania mniej ważnych spraw karnych, istnieje jeszcze w Norwegii, Bośnii, Hercegowinie i Tessyńskim kantonie dla rozstrzygania ważniejszych spraw karnych. W kantonie Genewskim dla sądzenia ważniejszych spraw karnych stosuje się mieszana forma sądu, a mianowicie, przedstawiciele ludności decydują osobno od sądu koronnego kwestyę winy, zaś łącznie z nimi wyznaczają karę.

Dla spraw juryzdycyi miejscowej sąd przysięgłych ze wszystkich państw europejskich istnieje tylko w Anglii, gdzie jego kompetencya rozciąga się nietylko na sprawy karne, ale i na cywilne z wyjątkiem najmniej ważnych. We wszystkich innych państwach sądowi przysięgłych podlegają jedynie najważniejsze sprawy karne.

Drogą wykluczeń dochodzi ministerstwo do wniosku, iż najodpowiedniejszą formą sądu miejscowego byłaby instytucya sędziów pokoju. Omawiając zaś dwa sposoby obsadzenia posad tych sędziów: nominacye i wybory, z punktu widzenia zalet i niedogodności każdego z tych sposobów, ministerstwo uznaje, iż sędzia z wyboru lepiej znać może stosunki miejscowe, pewniejszy będzie szacunku i zaufania ludności, a jako mieszkaniec miejscowy, mniej odczuwać będzie niedogodności, połączone z urzędowaniem po rozmaitych odległych zakątkach państwa, jeżeli są jego krajem rodzinnym. W ten sposób uniknie się jednocześnie obserwowanego obecnie u sędziów pokoju dążenia do przenoszenia się do większych miast w celu dojścia następnie do wyższych stopni. Z państw kulturalnych sędziowie pokoju obierani są dotąd jedynie w niektórych kantonach szwajcarskich i w większości stanów Ameryki Północnej, we wszystkich zaś innych państwach mianuje ich rząd. Dla Rosyi sędziowie pokoju z wyboru nie są nową instytucyą, Zostali oni wprowadzeni przez ustawy 1864 roku, ale, głównie ze względów „politycznych“, utrzymano ich dotąd zaledwie w stolicach, w paru większych miastach i w powiecie petersburskim. W czasie krótkiego swojego istnienia sędziowie pokoju z wyboru potrafili pozyskać zaufanie i sympatye ludności, więc przywrócenie ich nie byłoby w żadnym razie ryzykownym eksperymentem.

Nowych sędziów pokoju, oraz sędziów honorowych wybierać mają zgromadzenia ziemskie na lat sześć, ponieważ trzyletni termin wprowadzony przez ustawy 1864 r., stwarza zbyt wielką zależność sędziego od wyborców. Wybory zatwierdzać ma senat.

Oprócz zwykłych warunków, nieposzlakowanej przeszłości, 25 lat wieku i t. p. na posady sędziów pokoju. według projektu, mogą być wybierane osoby, posiadające wyższe wykształcenie prawnicze. W razie jednak braku takich kandydatów, obierani mogą być ludzie, którzy ukończyli jakichkolwiek wyższe lub średnie zakłady naukowe, lub wreszcie tacy, którzy, pod warunkiem złożenia egzaminu, według programu średnich zakładów naukowych, zdobędą wiadomości fachowe na służbie państwowej w ciągu co najmniej trzech lat. Wreszcie poprzednią służbę państwową zastąpić może specyalny egzamin dodatkowy. Do odstępstwa od tej zasady, że na posady sędziów pokoju mogą być dopuszczani jedynie ludzie, posiadający wyższe wykształcenie prawnicze, ministerstwo widzi się zmuszonem wskutek niepewności, czy na miejscu uda się znaleźć dostateczną ilość osób, takie wykształcenie posiadających. Ażeby jednak ułatwić dostęp do posad sędziów pokoju ludziom z wyższem wykształceniem, cenzus majątkowy ma być dla nich zniżony o połowę. Za normalny cenzus majątkowy dla sędziów pokoju wniosek przyjmuje posiadanie podwójnego cenzusu, wymaganego dla udziału w wyborach ziemskich, a więc nieruchomości, przedstawiającej wartości 15,000 rubli (w stolicach 30,000 rb.). Miejsce, gdzie się nieruchomość znajduje, roli żadnej nie odgrywa; upada przez to jeden z najgłówniejszych powodów usprawiedliwiających wymaganie cenzusu majątkowego, jako kryteryum dla uznania kandydata za istotnie miejscowego człowieka. Oprócz tego ministerstwo projektuje odstępstwa od powyższych wymagań w dwóch kierunkach: dla umożliwienia zgromadzeniom ziemskim wyboru powszechnie pożądanego kandydata i dla ułatwienia dostępu do posad sędziów pokoju ludziom z fachowem wykształceniem. W tym celu zgromadzenia ziemskie jednogłośnie wybierać mogą osoby, nieodpowiadające wymaganiom cenzusowym, pod warunkiem jednak, aby w razie nieposiadania wyższego wykształcenia prawniczego, złożyły specyalny egzamin, lub odbyły trzyletnią praktykę na urzędzie. Wreszcie, na sędziów pokoju wybrani być mogą tacy pracownicy skończeni, którzy nie doszli do 25 lat i nie posiadają żadnego cenzusu majątkowego, o ile wybierze ich większość dwie trzecich głosów. Nowym sędziom pokoju w ciągu sekstenatu ich urzędowania przysługiwać ma prawo nieusuwalności. Usunąć ich może przed terminem jedynie senat w razie popełnienia określonych przez prawo występków.

Witold Jełowicki.

Przegląd polityczny.

Niemieckie skandale kolonialne wywołały nareszcie oddawna oczekiwaną reakcyę ze strony cesarza Wilhelma. Młody książę Hohenlohe został powołany na stanowisko główno-zarządzającego wydziałem kolonialnym. Byłemu dyrektorowi kolonii, p. Stübel, i radcy tajnemu v. König'owi wytoczono sprawę o „zdradzenie urzędowych tajemnic dyplomatycznych“. Wreszcie jednego z ministrów, który z bezczelnością junkra pruskiego i z bezwzględnością aferzysty giełdowego brał udział w malwersacyach firmy Tippelskirch — smutnej pamięci p. Podbielskiego, cesarz—według urzędowych wiadomości „prosił“ o podanie się do dymisyi.

W rzeczywistości takie fatalne consilium abeundi jest niczem innem, jak upokarzającem wypędzeniem z intratnej posady.

Bo wysoki urzędnik pruski musi popełnić niesłychaną zbrodnię, by trafić jawnie przed kratki sądowe. Kiedy prawa ręka Bismarcka i jeden z wyższych urzędników pruskich Hermann Wegener, został w swoim czasie skompromitowany w sprawie nadużyć kolejowych, cesarz Wilhelm I również „prosił“ tylko o opuszczenie stanowiska, chociaż postępowanie Wegenera nie było zwykłem wykroczeniem służbowem, lecz nosiło cechy przestępstwa kryminalnego.

Zatem i dziś p. Podbielski, który całą winę składał na złość dziennikarzy, kompromitujących dla wywołania sensacyi najpoważniejszych mężów stanu, poniósł fatalną porażkę.

Dymisya jego będzie pocieszającym objawem, że nawet polityka Hohenzollernów nie pozostaje bezwzględnie głuchą na słuszne głosy oburzenia całej opinii publicznej kraju.

* *

Sensacya bieżącego lata — zjazd monarchów w Friedrichshofie— należy już do przeszłości. Po przestronnych opisach uroczystości, po mniej lub więcej dowcipnych przepowiedniach możliwych wyników tej, od tak dawna oczekiwanej przez Niemców wizyty — wreszcie po wyczerpujących wywiadach u bardziej dostępnych mężów stanu — tajemnica dyplomatyczna zjazdu pozostała tajemnicą. A jednak — dla trzeźwych polityków współczesnej Europy widocznem jest, że wizyta króla Edwarda nie przyniesie i nie przyniosła nic więcej, nad pozorne porozumienie się zewnętrzne dwóch monarchów, bo porozumienie się narodów stało się skutkiem zbiegu wszelkich warunków ekonomicznych i politycznych—bez wątpienia niemożliwem.

Cesarz Wilhelm—to typ monarchy o wygórowanej, a bezwzględnej ambicyi, zwolennik polityki, która lepiej potrafi łamać, niż budować.

Odwrotnie, króla Edwarda nie łudzą „sny o potędze“. Jego mocą jest ogromna popularność, rywalizująca z popularnością zmarłej królowej Wiktoryi, a polityką—systematyczne i umiejętne oddziaływanie na opinię publiczną Anglii. Już dowcipny dziennikarz londyński, p. Stead, porównał króla angielskiego do naczelnego redaktora wielkiego pisma, którego udziałowcami są wszyscy obywatele zjednoczonego królestwa. Taki redaktor nie posiada czynnej mocy, lecz ma za sobą znacznie subtelniejszą i bardziej twórczą siłę—swój wpływ.

Wątpliwem jest przeto, czy wytworny gentleman zabaw, kwiatowych Riviery, i dobroduszny lord Lancaster zdrojowisk kontynentalnych, artysta „lekkiej“ polityki, okaże się możliwym partnerem dla wspólnej gry z cierpiącym na atawizm feudalny germańskim „mocarzem“.

„Od Algeciras'u do Kronbergu“ tak nazywają niektórzy politycy okres naprężonych stosunków między dwiema potęgami europejskimi, okres, który uważają za skończony. Słuszniej jednak należy uważać ów Kronberg nie za punkt zwrotny w dziejach dyplomatycznych Anglii i Niemiec a za etap normalny, pozbawiony głębszego znaczenia.

Tranzakcye rolne.

W ostatnich dniach Banki ziemskie: włościański i szlachecki rozpatrywały 79 tranzakcyi kupna-sprzedaży, z czego 1 kontrakt został zwrócony do odpowiedniego oddziału Banku dla przeprowadzenia ponownego oszacowania, 4 sprawy pozostawiono do bezpośredniego załatwienia pomiędzy obywatelami a włościanami, przy udziale Banku włościańskiego; 6 tranzakcyi unieważniono, a 68 postanowiono dokonać na rachunek Banku włościańskiego. Ziemie, na kupno których główna rada banku zezwoliła, mieszczą się w 21 guberniach i przedstawiają ilość 81,361 dziesięcin. Sprzedający naznaczyli ceny rb. 11,201,851 — t. j. po rb. 137,7 za dziesięcinę. Bank zaś proponuje sumę rb. 8,051,975, co stanowi po rb. 98,9 za 1 dz.

Z miejscowości, bliżej nas obchodzących, dokonano tranzakcyi w następujących guberniach:

Nazwa gub.	Ilość dzies.	Cena żądania	Cena zaof. przez Bank
Witebska . .	379	41,000	31,000
Wołyńska. .	896	177,168	130,250
Grodzieńska .	546	90,000	69,600
Kowieńska .	609	44,600	38,100
Kielecka . .	158	30,000	26,500
Podolska . .	703	150,000	130,000
Razem . . .	3,291	532,768	425,450

Tranzakcye, proponowane u nas, stanowią przeto zaledwie 1/25, część ogólnej liczby dziesięcin, wystawionych na sprzedaż.

Co do ceny jednostkowej, to najdrożej cenioną jest ziemia na Podolu (po rb. 211,8 za dziesięcinę), potem na Wołyniu (rb. 197,7), w Kieleckiem (rb. 189,8), w Grodzieńskiem (rb. 164,8), na Żmudzi (rb. 108,2) i najtaniej w Witebszczyznie (rb. 73,2).

Różnica w ocenianiu ziemi przez właścicieli i przez Bank była największą w gub. wołyńskiej (strącono 26 proc.), w witebskiej (25 proc.), w grodzieńskiej (22 proc.), w kowieńskiej (14 proc.) i w kieleckiej (11,5 proc.).

Na ogół więc, w naszych stronach oszacowanie bankowe jest o 20 proc. prawie niższem od cen żądanych.

W Rosyi obniżono szacunek bankowy o 28 proc. w stosunku do wartości, podanej przez właścicieli.

Listy krakowskie.

(Od korespondenta własnego „Dziennika Kijowskiego“).

Kraków, 18 sierpnia.

Mamy więc sensacyę. W Krakowie zareprezentowały się masowo browningi. Z góry jednak trzeba zaznaczyć, że ten rewolwerowy debiut nie zagrażał bynajmniej niczyjemu życiu, był może jedynie trochę — że się tak wyrażę — kompromitującym dla miasta, o ile naturalnie wyrażenia tego — w obecnej dobie rewolucyi także i w pojęciach — można jeszcze użyć w znaczeniu dominującem dawniej, do dwóch lat wstecz. Krótko mówiąc, w Krakowie znalazł się transport broni, z widocznem przeznaczeniem dla rewolucyonistów w Królestwie lub Rosyi, a zdemaskowanie tej przesyłki nastąpiło tylko wskutek wypadku, a mianowicie pożaru, która to okoliczność spotęgowała naturalnie sensacyjność faktu.

Historya tego odkrycia jest następująca:

Onegdaj około północy wybuchł pożar w magazynach towarowych, stojących na dworcu towarowym koło ulicy Warszawskiej (w pobliżu głównego dworca). Magazyny te są przeważnie własnością prywatnych przedsiębiorców. Pożar wybuchł w magazynie Leinkaufa, zawierającym towary bławatne i z wielką szybkością zaczął się rozprzestrzeniać. Wnet stojący obok drugi prywatny magazyn zbożowy zaczął się palić, zapaliły się także wagony kolejowe, stojące długimi szeregami pomiędzy składami. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż w wagonach znajdowała się także benzyna i nafta, a do tego była właśnie burza.

Wytężająca akcya ratunkowa całej straży miejskiej ogniowej i dwóch kompanii pionierów, trwała do późnego dnia. Ostatecznie udało się pożar zlokalizować, tak że ofiarą ognia padły tylko owe dwa magazyny i 24 wagony. Pastwą płomieni stały się głównie towary bławatne, wśród nich wiele drogocennych materyi, oraz zboże: nadto spaliło się około 10,000 kgl. drogiego tytoniu. Ogółem straty obliczają na sumę dwóch milionów koron.

Przyczyna pożaru nie jest jeszcze znana; jedni przypuszczają podpalenia, celem ukrycia sprzeniewierzenia lub dla spekulacyi, inni są zdania, że pożar powstał wskutek nieostrożności lub od uderzenia pioruna. Wdrożone śledztwo prawdopodobnie wkrótce wyjaśni tę zagadkę.

Gdy po pożarze przeszukiwano zgliszcza i badano resztki skrzyń i worków, znaleziono niespodziewanie transport broni. Zaraz zjawiła się policyjna komisya śledcza i wdrożyła dochodzenie. Poszukiwania wydały ciekawy rezultat: oto w resztkach trzech skrzyń znaleziono około 500 sztuk rewolwerów angielskich, systemu Browninga. Rewolwery te skutkiem pożaru były już w stanie nie do użycia; rączki przepaliły się, części składowe uległy zniszczeniu, a nadto cała ta wysyłka była zalana roztopionym cukrem. Ta ostatnia okoliczność wykazywała, że broń była ukryta w pakach cukru.

Dalsze badania wyświetliły pochodzenie przesyłki. Mianowicie okazało się, że broń nadeszła do Krakowa jako transport cukru w paczkach fabryki cukru Braci May z Ungarisch Ostra (Węgierska Ostrona) i była adresowana do tutejszego domu handlowego Daniela Reimera. — Komu zaś ta agencya handlowa miała dostarczyć ową wysyłkę, nie jest wiadomem.

Naturalna rzecz, że policya skonfiskowała cały ładunek.

Wiadomość o znalezieniu broni rozeszła się szybko po mieście i wywołała wielkie wrażenie. Odrazu wskazano na to, że broń była przeznaczona dla rewolucyonistów w Królestwie lub Rosyi, a do Krakowa sprowadzono ją za pośrednictwem Żyda Reimera, który zresztą może nawet i nie znał zawartości wysyłki. W pierwszej chwili mówiono o wielkim transporcie broni, nietylko o rewolwerach ale i o karabinach.

Już później, kiedy policya zawiadomiła lakonicznie sprawozdawców pism że znalazła około 500 sztuk browningów, informowano mnie ze strony, która w danej kwestyi, mogła być kompetentną, że pożar zniszczył broni ogółem na sumę 20,000 koron. Podobno w owym transporcie miał być także jeden karabin maszynowy.

g.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

Konfiskata „Myśli polskiej".—Odsłonięcie pomnika Staszica. — Paszporty dla duchowieństwa. — Cenzura socyalistyczna. „Sokół" w Piotrkowie.— „Prawdziwi Rosyanie". — Stan wojenny w Lublinie.—Drukarnia tajna w restauracyi.— II-gi zjazd księży prefektów.—Nowa partya.

*** Ostatni zeszyt „Myśli polskiej", Nr. 21, który w tych dniach opuścił prasę, został skonfiskowany.

*** W Kielcach w dniu 20-tym b. m. spodziewani są z powodu odsłonięcia pomnika Stanisława Staszica dziennikarze warszawscy i zagraniczni, oraz przedstawiciele stron Hrubieszowskich. O g. 10 rano odbędzie się wotywa śpiewana w katedrze, z przemową od ołtarza. Następnie pochód wyruszy do ogrodu do pomnika, przy którym wygłoszą przemówieniu pp. St. Kozłowski i prezydent miasta Garbiński. Po mowach prezydent odsłoni pomnik, oddając go miastu, przy dźwiękach kantaty Maszyńskiego.

*** Generał-gubernator warszawski zawiadomił władze poszczególne, że duchowieństwo katolickie ma prawo korzystać z paszportów zagranicznych według przepisów, ustanowionych dla urzędników państwowych, t. j. po 20 latach służby powinny być wydawane duchowieństwu paszporty ulgowe.

*** W „Głosie Zagłębia" czytamy: „Teror —oto najmilszy środek socyalistów, stosowany wobec wszystkich tych, którzy im są w drodze, którzy krzyżują ich plany. — Solą w oku jest socyalistom też pismo nasze, które w krótkim czasie swego istnienia już dużo prawdy im wypowiedziało. Szczególnie, jak się zdaje, wzięli to sobie do serca socyaliści w Czeladzi. Zdobyli się więc na wielkie bohaterstwa i zagrozili—nikomu innemu—ale chłopcom, roznoszącym „Głos Zagłębia", że „będą im niszczyli gazety, jeśli redaktorzy się nie poprawią (!) i nie przestaną tak ostro zwalczać socyalistów".

Zaiste bardzo naiwni są „towarzysze" z Czeladzi, przypisując chłopcom, roznoszącym gazety, tak wielkie wpływy na kierunek redakcyi" — kończy „Głos".

*** W Piotrkowie utworzono w tych dniach oddział okręgowy „Sokoła", którego zadaniem, między innemi, będzie zakładanie gniazd w Koluszkach, Radomsku, Rozprzy, Bełchatowie i Sulejowie.

Na prezesa piotrkowskiego „Sokoła" powołano p. Dobrosława Klejna.

*** „Prawdziwi Rosyanie", nawet w Warszawie zamieszkali, postanowili udowodnić w „Niedieli Okrainy" bezowocność i bezzasadność stanu wojennego w Królestwie Polskiem. „Wzmiankowane pismo stwierdza, że ludności spokojnej korzyści (stan wojenny) żadnej nie przynosi, chyba nieżądane ograniczenia, bojowcy i bandyci wcale się nim nie krępują".

*** We wtorek, o godz. 10 i pół rano, rozpoczął się drugi zjazd ks. prefektów. Na zjazd ten przybyło 60 kapłanów.

Obrady zagaił ks. pref. Choiński, przewodniczący delegacyi, wybranej przez zjazd częstochowski, za której staraniem odbywa się zjazd obecny. Ks. pref. Choiński zawiadomił zebranych, że deputacya, wysłana przez delegacyę do J. E. ks. arcybiskupa warszawskiego, złożona z ks. prałata Bączkowskiego, prefekta z Kijowa, ks. pref. Grochowskiego i ks. Niedzielskiego z Warszawy, otrzymała dla zjazdu błogosławieństwo J. E., który na swego delegata do zjazdu wybrał ks. Niedzielskiego.

Na propozycyę delegacyi, przez tajne głosowanie wybrano na przewodniczącego ks. rektora Jana Gralewskiego, który na asesorów powołał ks. kanonika Sokolika z Kampinosa i ks. kanonika Scipio del Campo z Siedlec, na sekretarzów zaś ks. profesora Jamiołkowskiego z Warszawy i ks. profesora Ciesielskiego z Częstochowy.

Przed rozpoczęciem obrad odmówiono stosowne modlitwy. Następnie ks. prof. Gacek z Kielc odczytał źródłowy referat o stosunku prefektów do rad szkolnych.

*** Gazety żydowskie zaznaczają, że założyciele nowej partyi polskiej „narodowo-socyalistycznej". postanowili na początek nie przyjmować żydów na członków, twierdząc, iż są oni „zbyt gorliwi i zbyt wielcy teoretycy, a przeto niezdolni do pracy spokojnej i celowej".

*** We wtorek, o godz. 10-ej z rana, przyjechał do Łodzi wicekonsul niemiecki, baron von Lerchenfeld, w celu przesłuchania poddanych niemieckich, którzy ucierpieli podczas pamiętnego strzelania środowego.

Stanąwszy w Grand-hotelu, wicekonsul udał się zaraz do mieszkania poddanego niemieckiego p. Karola Kühna, zamieszkałego przy ul. Mikołajewskiej, którego mieszkanie podczas rewizyi zniszczono. Prócz tego p. Kühn, skutkiem przestrachu i wstrząśnień nerwowych, niebezpiecznie zachorował.

U p. Kühna wicekonsul zastał pułkownika tomskiego pułku piechoty, delegowanego do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Baron von Lerchenfeld ma odwiedzić wszystkich poszkodowanych poddanych niemieckich w Łodzi i zebrać wiadomości do wytoczenia ogólnej skargi w drodze dyplomatycznej.

Poddany angielski, majster Herman Roche, któremu skutkiem postrzału karabinowego amputowano nogę, umarł. Zwłoki będą przewiezione do Anglii. Rodzina wystąpiła z pretensyą o 75,000 rubli odszkodowania.

*** Czasowy wojenny generał-gubernator lubelski wydał następujące rozporządzenie, tyczące się miasta Lublina:

1) Furtki bram wszystkich domów winny być zamykane o godzinie 7-ej wieczorem.

2) Zakłady handlowe i przemysłowe należy zamykać o godzinie 8-ej wieczorem, restauracye 1-go rzędu o 12-ej w nocy, 2-go rzędu o 10-ej wieczorem, a 3-go o 8-ej wiecz.

3) Cukiernie z trunkami o godz. 10-ej wieczorem, a inne cukiernie, mleczarnie oraz wszystkie zakłady handlowe (sklepy) o godzinie 8-ej wieczorem winny być zamknięte.

*** W tych dniach oficer pułku austryackiego, obchodząc z oddziałem żołnierzy ulicę Marszałkowską w celu rewidowania przechodniów, wszedł do restauracyi 3-rzędnej w domu pod N-rem 1, gdzie zwrócił uwagę na trzech gości, siedzących w ogródku przy piwie. Przy rewizyi u tych gości nic podejrzanego nie znaleziono, natomiast obok ich stolika zauważono świeżo skopaną ziemię. Zaczęto kopać bagnetami i znaleziono jedną płytę stereotypu z tekstem proklamacyi P. P. S. w żydowskim języku. Wszystkich trzech gości aresztowano i odprowadzono do XI-go cyrkułu.

Z Litwy.

Schronisko dla pątników w Wilnie.

*** W stolicy Litwy, w zabudowaniach dawnego klasztoru po-franciszkańskiego, dzięki staraniom p. Ludwika Ostrejki i członków Towarzystwa opieki nad ubogimi istnieje schronisko dla pątników. Znużony drogą pielgrzym do miejsca świętego znajduje tam, oprócz noclegu, bezpłatną pomoc lekarską.

Z gościnnego schroniska skorzystało w czasie od dnia 9-go maja do dnia 25 czerwca 27,480 osób; z czego 5,808 mężczyzn i 21,680 kobiet. Reprezentowane były gubernie: wileńska, grodzieńska, kowieńska i suwalska w liczbie 27 parafii. Liczba osób, biorących udział w pielgrzymce, wahała się pomiędzy 141 (gierwiacka), a 2,830 (żyrmuńska). Ostatnia przybyła pielgrzymka z Kowna.

Z Prus zachodnich.

Polacy nabywcami ziemi.

*** Donoszą nam, iż rodak nasz, p. Klarkowski, pochodzący z Inowrocławia, nabył w Król. Dąbrówce posiadłość, obejmującą około 140 mórg, od p. Masera, Niemca, za 55,000 mk. Niemcy naturalnie temu się sprzeciwiali. Oprócz p. Klarkowskiego, nabył już poprzednio w Król. Dąbrówce posiadłość około 120-morgową p. Słupski ze Słupa pod Grutą, także od Niemca.

Ze Szląska.

Zamek opolski.

*** Odnowienie zamku Piastowskiego, zbudowanego około r. 1314, jest na ukończeniu. W południowem skrzydle zamkowem urządzono 3 sale i 50 biur urzędniczych. Do tych biur mają być przeniesione biura rejencyjne, które dotąd znajdują się jeszcze w prywatnych wynajętych lokalach.

Z prasy polskiej.

Socyaliści w oświetleniu prasy „postępowej".

„Prawda" znowu zabrała głos z powodu ostatnich wystąpień socyalistów. Oto co czytamy dziś w tym organie „postępowości" warszawskiej, który 2 lata temu apoteozował czyny, potępiając je dziś.

Nasi socyaliści obu obrządków nietylko wprowadzają swych wyznawców na wierzchołki gór, ale jeszcze budują im tam wysokie wieże i z nich ukazują czyste niebo nad osłoniętą chmurami ziemią, na którą życie strąca odurzonych stamtąd niemiłosiernie. Ponieważ demokratyzm postępowy, życząc żywiołom ludowym wszystkich dobrodziejstw i wierząc, że one kiedyś je posiądą, liczy się z niezłomnemi koniecznościami życia, nie chce siebie i nikogo łudzić, nie kłamie, nie przecenia objawów pożądanych i nie lekceważy niepożądanych, słowem —jakby powiedział Lassale—nie fałszuje «rzeczywistych stosunków siły», lecz uważa je za jedyną podstawę istotnie politycznego planu działania, więc nie może iść tą samą drogą z naszym ślepym, fanatycznym, sekciarskim socyalizmem, który nieraz patrzy na życie oczami zapalonych gimnazistów i robienie rewolucyi uważa za uprawę sztuki dla sztuki. Tym sposobem lewica stronnictw polskich skazana jest na rozbicie i niemoc, i pomimo przechwałek sztabu socyalistycznego w ukształtowaniu się stosunków społecznych najbliższej przyszłości przyjmie udział bardzo słaby. Są ludzie naiwni, którzy mniemają, że zabijanie agentów rządu i ograbianie jego kas, że odebranie mu kilkuset ludzi i kilkuset tysięcy rubli posunie walkę ku zwycięstwu nad nim i jego sprzymierzeńcami; ale taka wiara wystarcza tylko bardzo młodym reformatorom świata. Wodzowie 35,000 robotników zorganizowanych i—przypuśćmy—100,000 niezorganizowanych nie zmogą wodzów 5 — 6 milionów chłopstwa, obszarników, rzemieślników, urzędników i t. d., wielkiej armii rozporządzającej nietylko ogromnymi środkami, całą prawie literaturą, sztuką, nauką, przemysłem i handlem, ale całą przeszłością narodu. Nawymyślanie z jaknajwiększą brutalnością i nafantazyowanie z jaknajwiększą przesadą w organie robotniczym może oddać jakąś usługę agitacyi, lecz nic a nic nie zmieni «rzeczywistych stosunków siły». W obecnym ich układzie rozbita, podarta waśniami, rozstrojona nienawiściami lewica naszego społeczeństwa o żadnem zwycięstwie nie może myśleć.

Dwie rewolucye.

„Czas" krakowski, omawiając sprawy rosyjskie podkreśla jedną z największych różnic pomiędzy rewolucyą francuską a rosyjską.

Ale największą różnicą między dwiema rewolucyami, jest patryotyzm francuskiej, zaniknięcie takowego w rosyjskiej. Rewolucya francuska była okrutną, bezwzględną, zbrodniczą, obrzydliwą nieraz, wewnątrz; na granicy, wobec zewnętrznego nieprzyjaciela, była szczytną i podziwu godną. Rewolucya rosyjska od początku wojny japońskiej wyzuła się z wszelkiego patryotyzmu, dzielności i poświęcenia wobec obcego wroga, powtarzając za trybunem: *Hostibus belloque gratiam habendam, quod solitum quidquam libere civitatis fieret...* Nieprzyjaciołom i wojnie należy się wdzięczność za nieco wolności... I dalej trwa obojętność co do stanowiska Rosyi wobec obcych i pomimo sromotnej klęski i upadłego uroku, rewolucyoniści oraz demokraci konstytucyjni mówią tylko o wiecznym pokoju. Brak w rewolucyi rosyjskiej bohaterskiej nuty!

S. D. o P. P. S.

„Czerwony Sztandar", organ socyalnych demokratów, poddał surowej krytyce działalność Polskiej Partyi Socyalistycznej, objawiającą się w masowych napadach na policyantów oraz żołnierzy i rabunkach sklepów monopolowych. Zaznaczywszy, że rezultatem środowych napadów, zorganizowanych przez P. P. S. było zabicie i poranienie dwudziestu kilku policyantów, żandarmów i żołnierzy przez bojowców oraz około 300 bezbronnych przechodniów — „Czerwony Sztandar" zastanawia się nad wynikami takiej rzezi i dochodzi do wniosku, że „bez wahania powinniśmy wszyscy zawołać, że takie czyny są zbrodnią!".

Tego rodzaju krytyka socyalistów przez socyalistów od pewnego czasu nie stanowi niespodzianki. Partye socyalistyczne pogrążyły się w bagnisku anarchizmu, a rzucając się w niem bezładnie, miast wydostać się na powierzchnię, toną w niem coraz głębiej.

Z prasy rosyjskiej.

„Oko", wychodzące zamiast gazety „XX Wiek", z oburzeniem notuje rady, podsuwane rządowi przez „Rosyę", a polegające na chwytaniu świadków, wymuszaniu na nich zeznań, jako też braniu zakładników i mordowaniu ich po kilku za każdego zabitego, lub rannego funkcyonaryusza rządowego. Gazeta przypomina, że środki podobne były już wypróbowane po części w Królestwie, po części zaś przez gen. Rennenkampfa.

Ale pomysł zabijania kilku zakładników za każdego zabitego, lub nawet ciężko rannego, «Rosya» zapożyczyła całkiem od Zulusów.

„Oko" przytacza szczegóły podanego przez „Rosyę" projektu:

«Zakładników można wybierać z liczby osób. podejrzanych przez policyę o należenie do tych samych partyi, do których należeli przypuszczalni mordercy (bund, socyalni-rewolucyoniści i t. d.), lub z liczby osób postronnych, zatrzymanych na miejscu popełnienia zbrodni».

«Traktować z gadzinowem pismem — pisze dalej «Oko» — o prawie, etyce i t. p. byłoby całkiem nie na miejscu. Względem organu Papuasów możemy ograniczyć się prostem zapytaniem:

— Co będzie, jeżeli i wymienione stronnictwa zechcą uciec się do takiego samego sposobu brania zakładników?

Wszak to jest całkiem możliwe, wojna domowa, podsycana przez politykę wewnętrzną lat ostatnich, już dała nam takie przykłady, że wobec nich nie może być żadnych wątpliwości.

Dziwna myśl».

Myśl ta wydaje się dziwną ludziom kulturalnym, którzy chcieliby widzieć swe społeczeństwo w stanie kulturalnym. Jeżeli jednak wrócimy do historyi i zechcemy przejrzeć dzieje, chociażby za ostatnie 50 lat, to dowiemy się stamtąd, że myśl ta nie jest dziwną jest ona raczej odnawiającem się i powtarzającem zjawiskiem od rządów Murawjewa, aż do pogromu białostockiego. Wszak wtedy już prasa rosyjska przekonała się, ile w szerokich masach ludowych drzemie instynktów dzikości i mogła przyzwyczaić się do myśli, że projekty „Rosyi" znajdą nietylko posłuch, ale gorliwych i uzdolnionych wykonawców. Ostatnie zaś wypadki nie mogły się przyczynić ani do podniesienia poziomu kulturalnego ludności, ani do jej uspokojenia. Suworin-ojciec, w jednym ze swych ostatnich listów, przytacza fakt, wymownie świadczący o tem, jak nawet pomoc cierpiącym i głodnym wywołuje w społeczeństwie zdezorganizowanem odruchy, wywołujące wprost przeciwny skutek i pociągające za sobą nowe powikłania.

«Od dnia 1 lipca 1904 r. do dn. 1 lipca 1905 r. gub. tulska przepiła 5 milionów rubli. Od dn. 1 lipca 1905 r. do dn. 1 lipca 1906 r. była ona w liczbie dotkniętych przez nieurodzaj i otrzymała z kasy rządowej 1,400,000 rubli zasiłku. W tym samym czasie, t. j. od dnia 1 lipca 1905 r. do dn. 1 lipca 1906 r. przepiła ona 6,200,000 rubli, t. j. o 1,200,000 więcej, niż w roku poprzednim, czyli *przepiła ona prawie cały zasiłek rządowy*. Tylko 200,000 rubli użyto na nakarmienie głodnych, zaś 1,200 tysięcy powróciło do kasy rządowej przez sklepy wódczane. Nieprawdaż, ciekawa operacya finansowa»?.

Zanotowanie tego faktu nie przeszkadza „Now. Wrem." na innem miejscu, przy omawianiu wypadków w Królestwie, wypowiadać następujące myśli:

«Czas już jest zarządzić środki, mające na celu powstrzymanie bezczelności rewolucyjnej. Mamy powód myśleć, że generał Skałon potrafiłby obmyśleć podobne środki, nie należy tylko przeszkadzać mu. Bawienie się w polityczną dobroduszność i wspaniałomyślność nie może mieć miejsca.

Nie wiemy—odpowiadają na to «Rusk. Wied» —do jakich środków robi aluzyę «Now. Wr.». Ale trudno zrozumieć, jak można mówić o dobroduszności i wspaniałomyślności w stosunku do Królestwa Polskiego, w którem stan wojenny działa prawie bez przerwy od tej chwili, kiedy ludność została obdarzoną «nienaruszalnemi zasadami swobód obywatelskich». Jednocześnie ze stanem wojennym w Królestwie, stały się zjawiskiem codziennem masowe mordy stójkowych, rabunki sklepów monopolowych i inne zjawiska tego samego rodzaju. Sądy wojenne nie szczędzą wyroków i kar śmierci nawet dla niepełnoletnich. Wszystko to nie dopięło celu, lecz niema nic wspólnego z bawieniem się w dobroduszność i wspaniałomyślność».

Z LITWY.

(Od korespondenta własnego „Dziennika Kijowskiego).

Powstanie nowego pisma polskiego w Wilnie oto *nouvelle du jours*, omawiana szeroko zarówno w szerokich kołach społecznych, jak w prasie bliższej i dalszej.

Nawet i „Kuryer Litewski", który względem zgasłej niedawno po raz drugi (i miejmy nadzieję, ostatni) „Gazety Wileńskiej" zachowywał stale pogardliwe milczenie, na widok nowozrodzonego „Dziennika Wileńskiego" zasyczał jadowicie, przeczuwając, że organ ten będzie bez porównania mniej bezpiecznym, od nieudolnie prowadzonego i mało popularnego świstka, jakim była „Gazeta".

Wydając „Dziennikowi" paszport „endecki", organ pana Jankowskiego konstantuje zarazem, mimochodem energię, z jaką partya narodowa pozyskuje placówki dziennikarskie w całym naszym kraju. Więc w Warszawie „Dzwon Polski", we Lwowie „Słowo Polskie", w Kijowie „Dziennik Kijowski", który „świeżo całkowicie przeszedł pod sztandar Narodowej-Demokracyi", oto zdobycze, ktore „żadnych materyalnych ofiar nie kosztowały".

Teraz w Wilnie „Dziennik Wileński".

Czy także bez ofiar materyalnych?

„Kuryer Litewski", który egzystencyę swą zawdzięcza kulturalnej ofiarności Jego Ekscelencyi Biskupa Roppa, wie najlepiej, czy w Wilnie można liczyć na samodzielne istnienie pisma, zwłaszcza przy 4 rublach rocznej prenumeraty.

Kuryer najlepiej wie ile kosztuje na Litwie dobór, choćby jakich takich współpracowników, ile kosztuje sprowadzanie zecerów, poprawianie języka korespondentów, korekta i t. d.

Pomimo to, rzuca się gwałtownie na swego kolegę, z ironią wspominając, że sukcesy Narodowej-Demokracyi nie kosztowały ofiar materyalnych.

Wystąpienie „Kuryera" jest jednak zupełnie usprawiedliwionem ze względów praktyczno-handlowych. „Gazeta", jako skrajnie radykalna, mogła liczyć na powodzenie w sferach odpowiednich, które nie prenumerowałyby „Kuryera". Więc ignorowanie jej, nie odpowiadanie na żadne zaczepki było najlepszym systemem „nierobienia przeciwnikowi reklamy".

„Dziennik" co innego.

„Kuryer" liczy całą moc abonentów takich, którzy go trzymali, jako pismo polskie, a przynajmniej, po polsku pisane. Są to jednak ludzie usposobieni narodowo, którzy teraz, porównywując oba organy. mogą porzucić pierworodnego syna polskiej prasy na Litwie i zwrócić się ku młodszemu.

Pan Jankowski przewidział to i zląkł się.

Dotknęło go to również, że u steru techniczno-literackiego kierunku stanął p. Ursyn, ongi sekretarz „Kuryera". Pryncypałowie wogóle nie lubią, jeśli ich subalterni (a zwłaszcza wtajemniczeni w odwrotną stronę medalu), przechodzą do firmy innej, konkurencyjnej, gdzie z natury rzeczy skorzystać mogą z tego, co winno zostać za kulisami, i bynajmniej nie przysporzy chwały reżyserowi, jeśli złośliwy naszynista kulisy te publice odsłoni.

A więc, konkurenta trzeba zgnieść, zdławić, bez względu na to, że ten konkurent, to nie magazyn z pieprzem, który może sobie istnieć, albo upadać, ale instytucya ideowa, o wielkiej, kolosalnej doniosłości.

Jednakowoż nie ulega wątpliwości, że szersza publika zostanie zdumiona walką, która zapowiada się dość ostro pomiędzy zbliżonymi, bądź co bądź, do siebie organami.

Że „Kuryer" wypiera się „endecyi", to wiemy, usposobienie jego aż nadto zarysowało się w czasie mało owocnego (jeśli pominąć szybkie informacye dziennikarskie) „poselstwa" pana redaktora. Atoli trudno przypuścić, żeby „Kuryer" zechciał występować przeciwko unarodowieniu szkół, emancypacyi Kościoła, autonomii Korony i t. d., jednem słowem przeciwko temu wszystkiemu, co wchodzi w program nietylko partyjnego „endeka", ale każdego uczciwego Polaka, i stanowi kwestyę zasady, nie zaś taktyki.

Zresztą właściciel „Kuryera", choć nie lubi „panów narodowców z Królestwa", a także nie sympatyzuje i z ruchem narodowym na Litwie, podejrzywając go o brak pierwiastków religijnych, jednakowoż wątpię, aby pozwolił na walkę w swym organie, mającą na celu zduszenie pisma, które punkt po punkcie w najważniejszych kwestyach bronić ma tych pozycyi, na jakich powinien stać „Kuryer".

Jest tu więc coś niezrozumiałego, co jednak w interesie dobra publicznego musi być wyjaśnionem.

Oba pisma są ściśle ideowemi. „Kuryer" dochodu nie daje, i zresztą, jak na obecny stan oświaty na Litwie, dawać nie powinien.

„Dziennik" powstaje również z ofiar.

Jeśli się zaś weźmie pod uwagę, że cel pisma wszelakiego, t. j. prenumeratorzy nie są dość liczni, aby potrzebowali dwóch organów, więc należy bezwarunkowo dojść do wniosku, że ludzie idei nie powinni sił swoich rozpraszać, i skupić je, wraz z funduszami, ku obronie interesów narodowych i religijnych, ku walce wreszcie z antyspołecznymi prądami.

Już i tak mamy przykład szkodliwej nad wyraz i zupełnie płonnej egzystencyi dwóch ludowych pism, mianowicie „Zorzy Wileńskiej" i „Przyjaciela Ludu".

Niestety jednak, na ten temat pisano i mówiono wiele, całe prawie społeczeństwo uznaje zupełną bezcelowość rozstrzeliwania sił, na czem zyskać może jedynie prąd wywrotowy, ale wszystko zostaje po staremu i nic nie rokuje bliżkiej zmiany...

Teraz rozpoczyna się kampania wśród pism dla inteligencyi.

„Dziennik" niepotrzebnie od razu, w 1-ym numerze, zaczepił swego rywala. Ostatni zaś usiłował wylać na słabe jeszcze i niezupełnie narodzone pismo, nieco... błota.

Czepianie się nawet nazwy „redaktor odpowiedzialny", oraz ubolewanie, że tak poważny człowiek, jak p. Adam Karpowicz, podjął się tej funkcyi jakoby „strohmana" (zdaniem Kuryera) jest zwrotem niesmacznym, tchnącym faryzeuzostwem.

Niefortunnem jest akcentowanie ewolucyi przekonaniowych p. Ursyna, boć przecież pamiętamy, że „Kuryer"... jakoś na początku roku... podobno miał porwać na strzępy fiolety... *).

Dziś zaś...

Skład redakcyi dłużej podobno istnieje, niż od początku roku...

*) Na początku roku p. Milewski wystąpił w „Kuryerze" z potępieniem „Biskupa Roppa" za jego działalność „anty-społeczną", t. j. za organizowanie stronnictwa „Konstytucyjno-Katolickiego". Napaść słynnego „nadkataryniarza" pociągnęła za sobą zaciętą polemikę między „Kuryerem", a „Nowinami Wileńskiemi" (organem Biskupa), co spowodowało zdepopularyzowanie „Kuryera". Polemika zakończoną została zlaniem obu pism w jedno, które pozostało własnością Biskupa i zatrzymało swego dotychczasowego redaktora p. Jankowskiego. *(Przyp. Redakcyi).*

KRONIKA.

— **Sprawozdanie miesięczne z działalności stacyi Pogotowia ratunkowego w ciągu lipca r. b.** W zeszłym miesiącu do głównej księgi Pogotowia wpisano 405 wypadków. Z nich 205 razy karetka Pogotowia wyjeżdżała na miasto, 200 razy chorzy przychodzili na stacyę.

Odmówiono porady wskutek rozmaitych przyczyn, jak np. z powodu śmierci, wezwania do chronicznie chorych i t. p. — 32 razy. Pomoc była okazaną 373 razy. (222 mężczyznom, 89 kobietom i 62 dzieciom).

Stosownie do rodzaju zasłabnięcia wypadki można podzielić w sposób następujący: pomocy chirurgicznej udzielono 295 razy (78,8 proc.) nagłych zasłabnięć wewnętrznych — 59 (15,8%). Samobójstw i nieudanych samobójstw 20 (5,4%). Wypadków spowodowanych różnemi katastrofami 18. Śmierć została skonstatowaną 8 razy. Przeciętna liczba wypadków w ciągu doby 13. Od początku roku b. zanotowano 2,621 wypadków; od początku działalności Pogotowia (30 czerwca 1902 roku)—18,847.

— **Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych.** Zapis uczenic i uczniów do Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych na rok szkolny 1906/7 zacznie się d. 1-go września r. b. w kancelaryi Szkoły (Wierzbowa 8) codziennie, prócz świąt od 10-ej do 1-ej. Lekcye rozpoczną się d. 17-go września.

Przy zapisie należy przedstawić osobisty dowód legitymacyjny i świad. szczepienia ospy. Wpis wynosi 100 rb. — płatne z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie, a nawet miesięcznie t. j. 100, 50, 34, lub 15 rb.

Dowody kwalifikacyi naukowych lub artystycznych nie są obowiązujące.

Uczennice i uczniowie dawni powinni również przed rozpoczęciem roku zapisać się i wpis opłacić.

Rok szkolny zawiera: 2 półrocza, lub 3 kwartały albo 9 miesięcy,

— **Z politechniki.** Egzamina konkursowe dla nowo-wstępujących do politechniki będą się odbywać dnia 16, 17, 18 i 19 sierpnia, od godziny 9 rano.

Ogłoszono następujące przepisy dla składających egzamina konkursowe; 1) Abituryenci zostaną podzieleni na cztery grupy; przechodzić z jednej grupy do drugiej można tylko za zgodą dyrektora politechniki. Egzaminujący się otrzymują w inspekcyi bilety wejścia z przyszytemi do nich fotografiami, w celu przedstawienia ich egzaminatorowi. 2) Wszelkie nieporozumienia rozstrzyga kolegium egzaminatorów i tylko w razie ostatecznym - dyrektor. 3) Do sal, w których odbywają się egzamina nie wolno przynosić książek, zeszytów, podręczników i t. p.; wszystkie takie rzeczy należy zostawiać w inspekcyi. Niewypełnienie tego przepisu pozbawia prawa składania egzaminów.

Bilety wejściowe będą wydawane w inspekcyi w poniedziałek, d. 14-go sierpnia, od godziny 10 rano do g. 2-ej po południu.

— **Nowa techniczna szkoła kolejowa.** Na początku zbliżającego się roku akademickiego w mieście Benderach otwartą zostanie budowniczo-techniczna szkoła kolejowa ministerstwa komunikacyi. Szkoła ta ma na celu wykwalifikowanie kontyngensu techników dla służby kolejowej, jako to: majstrów, maszynistów, zawiadowców i t. d. Kurs nauki trzyletni i oprócz tego dwuletnia praktyka na kolei.

Co się tyczy ulg w służbie wojskowej, szkoła daje prawa do ulg drugiego stopnia, oraz prawo odroczenia służby do skończenia 24 lat.

Podania o przyjęcie do szkoły, oprócz klasy pierwszej, winny być podane lub przesłane na imię zawiadowcy szkoły. Do podań należy dołączyć metrykę, świadectwo z ukończenia szkoły, oraz dokument pochodzenia.

Warunki przyjęcia do szkoły: 1) poddaństwo rosyjskie, 2) wiek od 14 do 18 lat, 3) ukończenie szkoły dwuklasowej wiejskiej, powiatowej lub miejskiej ministeryalnej, 4) złożenie dodatkowego egzaminu z języka rosyjskiego i matematyki w zakresie dwuklasowych szkół ludowych ministeryalnych.

Egzamina dodatkowe odbędą się w roku bieżącym dnia 10 października.

Wpisowe wynosi 10 rb. rocznie.

— **Nowa szkoła.** Dnia 15 sierpnia ziemstwo otwiera w Kijowie nową szkołę felczerską dla uczących się płci obojga. Przy szkole tej będą się odbywać kursa akuszeryjne, oraz wykłady z masażu i gimnastyki leczniczej. Dyrektorami tej szkoły zostali mianowani dr Romanowski i dr Surowierow.

— **Rozporządzenie ministra.** Minister spraw wewnętrznych polecił kijowskiemu gubernatorowi powziąć energiczne środki, celem zmuszenia ludności do wypłacania zaległości podatków ziemskich. Położono między innemi nacisk na konieczność zwrócenia się do osób, posiadających duże zaległości i wskazania im tej okoliczności, że niepłacenie przez osoby majętne jest bardzo szkodliwym przykładem dla włościan, pobudza ich bowiem do nieskładania opłat nietylko ziemskich, lecz i państwowych.

— **Rozłożenie opłat na raty.** Biorąc pod uwagę ciężkie warunki, w jakich, skutkiem październikowych pogromów żydowskich, znajdują się niektórzy kupcy, płacący dodatkowy podatek przemysłowy, departament podatkowy zakomunikował kijowskiej izbie skarbowej, że osoby, poszkodowane przez pogromy, mogą należne od nich zaległości wypłacać ratami. W tym celu należy podać izbie specyalną prośbę, zaopatrzoną w markę stemplową wartości 1 rb. 50 kop., trzeba przytem złożyć kaucyę, lub notaryalnie zaświadczone podpisy osób poręczających. Prośby o zupełne uwolnienie od płacenia zaległości nie mogą być uwzględnione, departament bowiem nie ma prawa zrobić tego ustępstwa.

— **Reorganizacya domow poprawczych.** Donoszą nam, że w tych dniach przyjeżdża do Kijowa delegowany przez główny zarząd więzienny urzędnik do specyalnych poruczeń, Drill. Otrzymał on polecenie obznajmienia się z urządzeniem i organizacyą zakładów poprawczych dla przestępców niepełnoletnich. Główny zarząd więzienny ma zamiar utworzyć całą sieć takich instytucyi poprawczych, któreby dla przestępców małoletnich miały znaczenie li tylko wychowawcze, zaś bynajmniej nie karne. Z Kijowa p. Drill wyjeżdża do innych miast gubernialnych.

— **Areszt na broszurę i odezwę.** Kijowski sąd okręgowy i izba sądowa zatwierdziły areszty, nałożone przez czasowy komitet prasowy w Kijowie na odezwę p. t.: „Jewo Prewoschoditielstwu predsiedatielu sowieta ministrow od kijewskawo sojuza ruskawo naroda", oraz na broszurę: „Pro derżawnyj ład u wsiakich narodiw" perekazała M. Z. wydawnictwo „Wik" u Kiiwi.

— **Propaganda „czarnej seciny".** Od dwóch tygodni dozwoloną jest sprzedaż detaliczna gazety „Wiecze". Ale amatorów na to wydawnictwo widocznie jest bardzo niewiele, gdyż w kiosku na rogu Kreszczatiku i Żytomierskiej, w którym są sprzedawane przeważnie wydawnictwa „czarnej seciny", wywieszono numer dla lektury bezpłatnej. Zdaje się jednak, że i to nie sprawiło wielkiego wrażenia.

— **Prośba o subsydyum.** Kijowskie Towarzystwo Rolnicze, zwróciło się do ziemstwa z prośbą o wyznaczenie mu sybsydyi w kwocie 2,000 rb., na wydawnictwo w roku 1907 tygodnika „Ziemledielie". W przeciwnym zaś razie wydawnictwo zostanie zawieszone dla braku funduszów.

— **Z okręgowego sądu wojennego** Wczoraj w sali okręgowego sądu wojennego została rozpatrzoną przy drzwiach zamkniętych sprawa anarchisty J. Rudanowskiego, jednego z przyjmujących udział w napadzie na sklep Zdrojewskiego, oskarżonego na mocy art. 279 ks. XXII ust. wojennych. Przewodniczył gen.-major Kaznaczejew, oskarżał wice-prokurator wojenny podpułkownik Gurin, bronili oskarżonego obrońca urzędowy kap. Chomicki i adwokat p. Ulanicki.

Około godziny 10-ej wieczorem przy drzwiach otwartych odczytano wyrok. Uznano J. Rudanowskiego za winnego napadu zbrojnego na sklep w celu grabieży i zamachu na życie policyanta i skazano go na karę śmierci przez powieszenie. Skazanemu pozostawiono termin 2-dniowy na kasacyę.

Gmach sądu cały czas był pod ochroną szyldwachów, i silnych oddziałów policyi. Po ul. W.-Włodzimierskiej i Bulwarnej jeździły patrole konne. Do gmachu sądu nikogo nie wpuszczano.

— **Deportacya.** Generał-gubernator wydał rozporządzenie wydalenia z Kijowa na czas trwania stanu wojennego następujących 12 osób, winnych strajku piekarzy: Stanisława Jaroszewicza, Piotra Łuza, Ignacego Kalitina, Eljasza Zabrańskiego, Kośmy Szyszkina, Pawła Nowikowa, Jana Titarenko, Wincentego Kwaszica, P. Oriszczenko, G. Christienko i D. Krawczenko.

— **Nowy most.** Powiatowy zarząd ziemski zwrócił się do gubernialnego z prośbą o wyasygnowanie 5,490 rb. na budowę nowego mostu przez rzekę Taszłyk we wsi Mały Smielaniec.

— **Wywóz węgla kamiennego z Zagłębia Donieckiego.** Na ostatnim miesięcznym posiedzeniu Charkowskiego Komitetu dla regulowania wywozu węgla z południowo-rosyjskiego rejonu górniczego konstatowano pomyślną sytuacyę pod względem dostawy węgla odbiorcom. Pomimo, że wiele kopalni w Zagłębiu Donieckiem zostało zalanych przez strajkujących robotników, w ubiegłym miesiącu wydobyto w tym rejonie 70 mil. pudów węgla, z których koleje żelazne wywiozły 57 mil. pudów.

Ogólny wywóz dosięgł niezwykłej cyfry 94 i pół mil. pudów. Zapasy węgla na kolejach żelaznych i w zakładach przemysłowych są dość znaczne.

Na sierpień komitet wyznaczył wagony pod węgiel: dla dróg żelaznych na 54 mil. pud., dla zakładów metalurgicznych na 8 mil. pud., dla fabryk cukru na 8 mil. pud. i dla innych kategoryi odbiorców 20 mil. pud. Wogóle zaś komitet tym razem nie robił redukcyi w zapotrzebowaniach pojedyńczych grup odbiorców.

— **Ogólne zebrania Towarzystw cukrowniczych.** W ciągu bieżącego miesiąca w Kijowie odbędą się zwyczajne walne zebrania akcyonaryuszów następujących towarzystw fabryk cukru: 15-go sierpnia „Wielki Bobryk", 22-go „Chrza-

nówka i Wendyczany", 24-go „Aleksandrowsko-Ekateryninskiego", 26-go „Swiatopełk", 30-go „Błahodatinskoje" i 31-go „II Iwańkowskiego".

Oprócz tego zwołują się na 20 sierpnia w Brodeckim (kij. gub.) nadzwyczajne zebranie akcyonaryuszów cukrowni „Brodeckie" i na 31 sierpnia w Czeczelniku (pod. gub.) zwyczajne zebranie Tow. cukrowni „Czeczelnik".

— **Zarząd miejski contra Towarzystwo wodociągowe**. Dyrektor V-go gimnazyum peczerskiego p. Karpiński, zwrócił się do zarządu miejskiego ze skargą na Towarzystwo wodociągowe, w której wskazuje na brak wody w gmachu gimnazyalnym. Woda zwykle bywa tylko wieczorem na dolnem piętrze gimnazyum, w ciągu zaś dnia wodociąg w gmachu gimnazyalnym jest zupełnie nieczynny. Zdarza się często, że i na dolnem piętrze braknie wody, w ciągu całego dnia. Pozycya taka jest nader niebezpieczną ze względów sanitarnych, i ze względów ogniowych. W grudniu roku zeszłego z powodu podobnego braku wody omal, że nie spłonął gmach gimnazyalny wartość którego łącznie z całem urządzeniem wewnętrznem, wynosi przeszło 200,000 rb. chociaż gdyby woda była, ogień można byłoby stłumić środkami domowymi.

Wobec tego p. Karpiński prosi zarząd miejski o zmuszenie Towarzystwa do zwiększenia ciśnienia wody w rurach i usunięcia w ten sposób niedokładności w funkcyonowaniu wodociągu.

Zarząd miejski wydelegował w celu zbadania sprawy swych urzędników z komisarzem miejskim, p. Harasimowym na czele, którzy po dokonanych kilkakrotnie próbach stwierdzili, że na dole woda płynie cienką strugą, napełniającą wiadro w ciągu 10 minut; na górnych piętrach niema jej wcale; jest to dowodem zupełnego braku ciśnienia. Po dokonaniu prób spisano protokół.

— **Gorliwość policyi w wykonywaniu poleceń zarządu miasta**. Zarząd miejski zwrócił się do policyi z zawiadomieniem, że stan bruku na placu Kożemiaki wymaga przerwania po nim ruchu towarowego i żądaniem, by stójkowi nie pozwalali przejeżdżać tą drogą wozom ładownym. Chociaż polecenie to zostało doręczone policmajstrowi d. 3-go lipca, czyli więcej niż przed miesiącem, całe karawany bryk naładowanych ciągną przez plac Kożemiaki, niszcząc do reszty mocno nadwerężony bruk, choć plac ten można ominąć, jadąc przez Wierchnij Wał. Stójkowi, znajdujący się tu na posterunkach najspokojniej patrzą na to, bez najmniejszego zamiaru wdania się w tą sprawę.

Wobec tego zarząd miejski zwrócił się po raz drugi do policmajstra, powtarzając powyższe polecenie.

— **Konfiskata**. Wczorajszy numer (139) gazety „Kijewskaja Zaria", został skonfiskowany za artykuł wstępny o finansach rosyjskich.

— **Znowu Kriwusza**. Mieszkańcy naszego grodu mają jeszcze pewnie w pamięci słynnego zbója Mikołaja Kriwuszę, który swego czasu zabójstwem kozaka, usiłowaniem zamordowania kapitana Wierchowskiego, oraz innymi napadami i przestępstwami rzucał postrach na ludność Kijowa.

Niebezpieczny ten zbrodniarz został, jak wiadomo, nareszcie ujęty i przed dwoma laty przez kijowski sąd okręgowy skazany na 20 lat ciężkich robót. Wysłano go tam w początkach bieżącego roku i w marcu Kriwusza znajdował się w więzieniu tiumeńskiem. Więzienie to w tym właśnie czasie uległo pogromowi, skutkiem czego więźniowie pouciekali; był między nimi i Kriwusza. W maju zaczęły się szerzyć pogłoski, że Kriwusza zjawił się znów w Kijowie. Wreszcie dnia 9-go sierpnia poznał go na Podolskiej Tołkuczce jeden z miejscowych kupców, który też natychmiast zawiadomił o tym fakcie policyę. Przybyli rewirowy ze stójkowymi, ci wszakże nie znaleźli we wskazanym jegomościu podobieństwa do Kriwuszy, pozostawili go przeto na wolności, popełniając w tem, jak mówią, wielką omyłkę. Obecnie wszyscy agenci policyjni zaopatrzyli się w fotografie Kriwuszy, którego z energią zaczęli poszukiwać.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Petersburga i zamieszkał w hotelu „Continental" członek rady wojennej generał kawaleryi N. Szipow.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Od dnia 1-go sierpnia pocztowo-osobowe pociągi kolei Południowo-Zachodnich eskortowane są, jakieśmy już donosili, przez oddziały wojskowe, w celu ochrony poczty, oraz żelaznych skrzyń z pieniędzmi. Oddziały te umieszczone są w osobnym wagonie, razem z płatnikami zarządu kolei i konduktorem, eskortującym kasy, znajdujące się również w tym wagonie. W tych dniach, między stacyami Koziatyn i Winnica, do takiego wagonu, podczas ruchu pociągu, wszedł jakiś człowiek w mundurze oficera i oświadczył, że jest naczelnikiem eskorty, ochraniającej pociąg; konduktor, eskortujący kasy, zaprotestował, powiedziawszy, że naczelnikiem eskorty jest znajdujący się w wagonie podoficer. Wówczas «oficer» powiedział, że jest delegowanym przez władze wojskowe dla dozoru nad ochroną wojskową w pociągach. Żołnierze i podoficer eskorty, zatrapowani imponującem wystąpieniem zuchwalca i szlifami oficerskiemi, zapomnieli, jak to mówią, «języka w gębie» i osłupieli. Konduktor wszakże nie stracił przytomności i zażądał okazania rozkazu władz na piśmie, «oficer» odpowiedział, że w pośpiechu zapomniał go w domu. Nie zostawało nic więcej, jak oddać «oficera» w ręce żandarmeryi kolejowej, co też uczyniono na pierwszej stacyi, na której pociąg się zatrzymał.

— NAPAD. Onegdaj, o godzinie 8-ej wieczorem, mieszkaniec Demijówki, O. K. Bukatow, wracając z miasta do domu, został ograbiony na moście Łybedzkim, wprost ulicy Policyjnej, przez 5 pijanych parobków, którzy odebrali mu 580 r. w gotówce, książkę kasy oszczędnościowej na 250 rubli i kilka weksli na sumę 1,350 rubli. Bukatow bronił się, za co został do tego stopnia zbity, że stracił przytomność. Nazajutrz na W. Sołomience policya aresztowała dwóch parobków i 13-letniego chłopca, podejrzanych o udział w tej grabieży. W jednym z nich, W. Prochorowie (27 lat). Bukatow poznał uczestnika napadu.

— ŚMIERĆ PRZY BUDOWIE DOMU. Wczoraj o godzinie trzeciej po południu przy budowie domu nr 31 na Kreszczatiku zginął młody robotnik malarski Baranowski. Baranowski wchodził na górę po zewnętrznej drabinie stojącej pionowo, popisując się podobno odwagą i sprytem. Nagle pośliznął się i spadł z wysokości trzeciego piętra. Padając B. uderzył tak mocno głową o kamienie, że zmiażdżył sobie czaszkę; śmierć nastąpiła natychmiast. Wezwany lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

— FIGIEL ZŁODZIEJSKI. W środę wieczorem, w tramwaju, idącym po Aleksandrowskim Spusku, pewnemu staruszkowi zginął naraz zegarek. Poszkodowany spostrzegł się w porę i głośno rzucił swe podejrzenie na jakiegoś chłopca; zegarka jednakże u niego nie znaleziono. Okazało się później, że złodziej, podczas zamieszania, wywołanego kradzieżą, zdążył przełożyć zegarek do kieszeni innego jadącego — kupca E. Miszkunda, który dopiero, powróciwszy do domu, zauważył go u siebie i złożył w cyrkule podolskim.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Łuzanowej, przy ul. Nestorowskiej Nr 12 położonego, popełniono kradzież ubrania i kosztowności na sumę 525 rb.

— P. Józefowi Szenowi (Bibikowskij Bulwar Nr 80) skradziono: pieniądze, rzeczy i 2 pugilaresy z planami, dokumentami i kosztorysami.

— NAPAD. Wczoraj o północy na ul. Basejnej obito i ograbiono G. Futera. Sprawca — pozbawiony praw Milniczuk, zaaresztowany.

— NADUŻYCIE ZAUFANIA. W tych dniach p. R. Krupnik (ul. Konstantynowska Nr 19) padł ofiarą nieuczciwości swego subiekta J. Łukaszewskiego, siedemnastoletniego chłopca. Krupnik dał mu 180 rb. na wykupienie na st. «Bojarka» towaru, subiekt zaś zabrawszy pieniądze, znikł zupełnie z horyzontu kijowskiego. Krążą pogłoski, że wyjechał zagranicę.

Sprawozdanie z rynku zbożowego.

(Telegramy z dnia 9 sierpnia 1906 r.).

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą mało ożywione, z żytem mocniej, z owsem słabnie.

Ceny: Pszenica 90 — 98 k., żyto 70 — 75 k., owies 70 — 85 k.

Odesa. — Usposobienie rynku zbożowego stałe.

Ceny: Pszenica odeska Ulka w naturze 9 p. 30 f. — 86 k., żyto w naturze 9 p. 15 f.—68 k., owies — 86 k., jęczmień 60 k., kukurydza 60 kop.

Nikołajew. — Usposobienie rynku zbożowego słabe.

Ceny: Pszenica girka-ulka w naturze 9 p. 30 f. 92½ k., owies 63½—65 k.

Libawa. — Usposobienie z żytem mocne, z owsem słabe, z otrębami stałe.

Ceny: Żyto 82—83 k., owies biały, zwyczajny 71½—73 k., owies biały, wyborowy 80—83 kop., otręby grube 65—67 kop., średnie 61—64 kop., drobne 60 kop.

Rewel. — Usposobienie rynku zbożowego z żytem spokojnie, z owsem słabo.

Ceny: Żyto 90 — 92 kop., owies 70 — 74 kop.

Gdańsk. — Ceny: Pszenica 92½ — 96¼ kop., żyto 72¾ kop., owies 1 rb. 10 — 1 rb. 18¼ k., otręby pszenne 64½ — 1¼ kop., żytnie 69 — 81⅛ kop.

Królewiec. — Usposobienie z pszenicą, żytem, gryką, otrębami, soczewicą, bobem końskim, siemieniem lnianem, siemieniem rapsowem i makiem niebieskim — stałe; z owsem, jęczmieniem i grochem „Wiktorya"—słabe.

Ceny: pszenica rosyjska, czerwona 93¼—94¾ k., żyto rosyjskie 75⅞—76⅝ k., owies biały, zwyczajny 65¼ — 67½ k., jęczmień pastewny 70½—85⅝ kop., gryka 72¾— 73½ kop., otręby pszenne grube 63 — 64½ kop., średnie 61⅝ — 62⅛ kop., drobne 60⅝ kop., żytnie 65¼ — 67½ kop., soczewica nowa, zielona, wysoka 3 rub. 80¾ k.— 4 rub. 11 k., bób koński 94¾— 98⅝ k., groch „Wiktorya" 94¾ kop. — 1 rb. 36½ k., siemię lniane 1 rub. 55½ — 1 rub. 59¼ kop. siemię rapsowe 1 rub. 85⅛ k.— 1 rub. 89⅝ k., rzepak wysoki 1 rub. 82 k. — 1 rub. 97½ k., mak niebieski 3 rub. 44¼ k — 3 rub. 71½ kop.

Kijów. — Usposobienie z pszenicą spokojne, ceny stałe, z żytem i z owsem bez zmiany.

Ceny: Pszenica 84 — 87 k., żyto folwarczne 67 — 72 k., mieszane 61 — 65 kop., owies folwarczny 67 — 73 kop., mieszany 60 —65 kop.

Fastów. — Usposobienie z pszenicą spokojne, ceny stałe, z żytem i z owsem bez zmiany.

Ceny: Pszenica 77 — 80 kop., żyto folwarczne 63 — 67 k., mieszane 60 — 63 k. owies folwarczny 62 — 65 k., mieszane 58 — 61 k.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

× Departament policyi jaknajkategoryczniej zaprzecza wiadomości, jakoby przed rozpoczęciem wykładów we wszystkich wyższych zakładach naukowych miały się odbyć rewizye laboratoryów i auli na zasadzie stanu wojennego, nadzwyczajnej i wzmocnionej ochrony.

× Przed kilku dniami ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że wszelkie koła samoobrony są nielegalne. Wobec tego jednak, że od wielu osób i kół nadesłano podania o pozwolenie na organizowanie kół samoobrony na tej zasadzie, że prawo nie zabrania przy napadach i rabunkach bronić się orężem, ministerstwo przygotowuje nowe wyjaśnienie w tym sensie, że prawo pozwala na samoobronę osobom pojedyńczym lub grupom, lecz tylko w momencie napadu lub grabieży, tworzenie zaś specyalnych organizacyi samoobrony nie może być dopuszczanem.

× Naczelnik m. Moskwy zawiadomił ministerstwo spraw wewnętrznych, że na zasadzie nadanych mu pełnomocnictw, on nie uważa za stosowne skasować swoje rozporządzenia, dotyczące osób, które brały czynny udział w urządzeniu ostatniego strajku politycznego w Moskwie. Aresztowani zostaną administracyjnie wysłani do miejsc urodzenia.

× Wyższe sfery biurokratyczne są ogromnie zaniepokojone wypadkami, jakie miały miejsce w stanicach kozackich pod Carycynem D. 7-go sierpnia otrzymano telegramy, że wśród kozaków rozpoczęły się niepokoje z przyczyny następującej. Do jednej ze stanic przybył seminarzysta Iljin i rozprawiał z kozakami o kwestyach politycznych. Stanowy prystaw uznał propagandę Iljina za niedopuszczalną, aresztował go i osadził w carycyńskiem więzieniu. Wtedy mieszkańcy stanicy uderzyli w dzwony na alarm. Zebrał się siedmio-tysięczny tłum kozaków, który postanowił aresztować reprezentantów władzy, zatrzymać ich, jako zakładników i zmusić do uwolnienia Iljina. Aresztowanego prystawa kozacy zmusili do wysłania do Carycyna telegramu z żądaniem wypuszczenia na wolność więźnia aresztowanego, jak podyktowano prystawowi, skutkiem nieporozumienia. Iljin został wypuszczony na wolność. Gdy przybył on do stanicy, na spotkanie jego wyszedł kilkotysięczny tłum kozaków, którzy przy śpiewie marsylianki odniósł na rękach Iljina z dworca kolejowego do mieszkania. W sprawie tej prowadzą obecnie władze energiczne śledztwo.

× Z korespondencyi pomiędzy departamentem policyi a głównym zarządem wojsk kozackich, możemy zacytować bardzo ciekawy ustęp: „Pomiędzy kozakami rozeszła się pogłoska, że rewolucyoniści postanowili spalić wszystkie stanice kozackie, więc aby zapobiedz temu nieszczęściu, jest niezbędnem energiczne ściganie rewolucynistów".

× Do Warszawy zostało wysłanych kilku wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, którzy mają złożyć radzie ministrów szczegółowy i wszechstronny raport o ostatnich wypadkach w Warszawie, a także dane, dotyczące antyrządowych organizacyi. Premier kategorycznie wypowiedział się przeciw ogłoszeniu w Warszawie stanu oblężenia.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomości o rozruchach agrarnych w gubernii połtawskiej. Zniszczono wiele dużych folwarków. Nadzwyczaj wielkie straty poniósł folwark „Dubrowka", w którym spalono wszystkie zabudowania i cerkiew.

× Departament do spraw ogólnych zebrał w kwestyi żydowskiej bardzo wiele materyału. Dyrektor departamentu, p. Arbuzow, jest jednym z największych zwolenników pomyślnego dla Żydów rozwiązania kwestyi i w tym sensie wypowiedział się w swoim referacie. Stołypin jest zdania, że najpierw należy rozszerzyć granice osiedlenia. Opinie gubernatorów są z bardzo małymi wyjątkami pomyślne dla Żydów. Cały materyał, jaki posiada ministerstwo spraw wewnętrznych, będzie przekazany specyalnej komisyi do opracowania, poczem opracowany i usystematyzowany będzie oddany pod obrady Izby Państwowej. Lecz jeszcze przed zwołaniem Izby będą porobione poważne ulgi dla Żydów. W sprawie tych ulg Stołypin zabierał głos w radzie ministrów i składał raport w Peterhofie. Co zaś dotyczy przyjmowania Żydów do wyższych zakładów naukowych, to krążące pogłoski, że ministerstwo oświaty postanowiło znieść ograniczenia procentowe, są nieprawdziwe, bądź co bądź jednak przy przyjmowaniu Żydów do wyższych zakładów naukowych będą porobione znaczne ulgi.

× „Prawdziwi Rosyanie" i inne partye monarchiczne energicznie przygotowywują się do przyszłej kampanii wyborczej. Wszechrosyjski zjazd przedstawicieli partyi monarchicznych odbędzie się w Kijowie. Przedtem jednak zwołane będą zjazdy lokalne w Petersburgu, Moskwie, Odesie, Charkowie, Orle, Tule, Rostowie nad Donem, Kiszyniowie i kilku innych miastach. Obecnie do wymienionych miast zostali delegowani specyalni agitatorzy, którzy mają za zadanie organizowanie komitetów lokalnych i wogóle przedsiębranie środków do energicznego rozwoju działalności monarchistów miejscowych. Agitatorzy zabrali ze sobą ogromną ilość wydawnictw, odezw, broszur i programów partyi. Obecnie „prawdziwi Rosyanie" starają się wciągnąć do swych organizacyi starowierców, z którymi mają zamiar działać wspólnie w czasie wyborów do Izby. Do okręgów, zamieszkałych przez kozaków, zostali delegowani specyalni agitatorzy.

× „Patryotyczna" działalność generała Bogdanowicza zostanie wznowioną w pierwszej połowie września. Obecnie generał Bogdanowicz będzie pozbawiony rządowych subsydyów, bierze go pod opiekę moskiewska partya monarchiczna, która udzieli generałowi niewielką sumę pieniędzy na wydawnictwo broszur patryotycznych i odezw.

Z zagranicy.

Sprawa ministra Podbielskiego. „Norddeutsche Allg, Ztg." dowiaduje się, że kanclerz, ks. Bülow, jeszcze z Norderney wystosował list do ministra Podbielskiego z zapytaniem co do jego udziału w firmie Tippelskirch. Podbielski nadesłał obszerną odpowiedź, na końcu której prosił kanclerza, ażeby przedłożył cesarzowi jego dymisyę.

Echa spotkania w Friedrichshof. Prasa angielska sądzi, że w Friedrichshof nastąpiła pomiędzy królem angielskim a cesarzem wymiana myśli, co do stanowiska Niemiec wobec ruchu wszechmahometańskiego. Anglia podejrzewa Niemcy o intrygi wśród Mahometan, zjazd obydwu monarchów miał sytuacyę wyjaśnić.

Rewizya granicy szwajcarsko-włoskiej. Donoszą z Rzymu, że komisya międzynarodowa, mająca na celu rewizyę granicy szwajcarsko-włoskiej między Simplonem i San-Bernardem, pomyślnie skończyła swe prace. Ze strony Włoch delegowani byli: poseł włoski w Bernie, hr. Magliano, Cav. Pesca i Cav. Caputo; ze strony Szwajcaryi: dr Raffin i inżynierowie Zan Rupfinen i Duillemot.

Rozruchy w Sardynii. „Corriere della Sera" podaje wiadomość o gwałtownych rozruchach w okręgu Sassari, w Sardynii, wywołanych zbyt bezwzględnem ściąganiem uciążliwych podatków państwowych. W mieście Siniscola tłum manifestantów spalił ratusz i parę innych gmachów rządowych. Stoczono gwałtowną walkę z żandarmami. Wiele osób zostało ranionych.

Zjazd katolików niemieckich. Dzienniki niemieckie donoszą o mającem się odbyć w najbliższej przyszłości zjeździe powszechnym katolików niemieckich w Essen. Przewodniczyć obradom ma kardynał Vincenzo Vanutelli, były kandydat do tyary papieskiej, który obecnie, jako legat kuryi, prezyduje na kongresie eucharystycznym w Tournay.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 10 sierpnia. — Życie powoli wraca do stanu normalnego. Ruch na ulicach większy. Rewizye, jakim poddawano osoby, przybywające kolejami, znacznie złagodniały.

Zawieszono dziś pisma: „Poranek", „Życie Gromadzkie" i „Kruk".

Gen. Skałon wydał postanowienie obowiązujące, że każdy, kto odmówi pomocy poszkodowanemu w czasie zamachu, podlega karze trzech miesięcy więzienia.

(Od Agencyi telegraficznej).

Petersburg, 9-go sierpnia. (Urzędowy). — Dnia 8-go sierpnia na posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywano kwestyę zaprowadzenia ogólnej, obowiązkowej nauki początkowej w państwie rosyjskiem. Uznając konieczność wniesienia prawa o ogólnej nauce początkowej do przyszłej Izby Państwowej, zaraz po otwarciu jej, rada ministrów uznała za stosowne teraz już rozpatrzyć szczegółowo projekt prawa przedstawionego przez ministeryum oświaty; przedtem jednak nastąpić musi wzajemne porozumienie między wydziałami w komisyi wszystkich wydziałów, która to komisya, po upływie miesiąca, winna w opracowaniu ostatecznem przedłożyć go radzie ministrów do uprzedniego zatwierdzenia. Niezależnie od powyższego rada ministrów musiała uznać nagłość sprawy przyjścia z pomocą upośledzonemu personelowi pedagogicznemu początkowych szkół ludowych; postanawia przeto podwyższyć im pensyę etatową. W tym celu, jako też i w celu otwarcia niektórych nowych szkół, rada zezwoliła na uwzględnienie w projekcie budżetowym ministeryum oświaty na rok następny kwoty do 5,336,380 rubli.

Następnie, z powodu opracowywanych obecnie w ministeryum spraw wewnętrznych projektów praw, mających na celu zniesienie różnych ograniczeń, dotyczących stanu włościańskiego, rada ministrów wypowiedziała się za uprzedniem rozpatrzeniem ich na posiedzeniu poza wydziałowem; projekty praw dotyczą zrównania w przywilejach stanu włościańskiego z innymi stanami (naprzykład: co do służby rządowej i zobowiązań wekslowych i t. p.), oraz zniesienia zastrzeżeń, poczynionych w kwestyi władania ziemią nadziałową. Poza tem, rada ministrów uznała za właściwe unieważnić przepisy z dnia 3-go kwietnia 1892-go roku, nakładające kary za nauczanie potajemne w guberniach kraju zachodniego Królestwa Polskiego, które straciły moc obowiązującą wskutek wydania nowych praw z 17-go kwietnia i 1-go maja, 1905 r. oraz 22 kwiet. 1906-go roku, zezwalających na wykład religii katolickiej w języku polskim, a także i na wykład samego języka polskiego w zakładach naukowych w powyżej wymienionej miejscowości. Oprócz tego rada ministrów przyjęła do wiadomości i potwierdziła wnioski ministeryum spraw wewnętrznych o ogłoszeniu stanu ochrony nadzwyczajnej w mieście Stawropolu wraz z powiatem, także w powiatach: błagodareńskim i miedwieżyńskim gubernii stawropolskiej; zaś stanu ochrony wzmocnionej w pozostałych powiatach tejże gubernii; również rada ministrów nie upatruje żadnych przeszkód do przedłużenia stanu ochrony wzmocnionej w gubernii kowieńskiej.

Wreszcie przyznano gubernatorowi gubernii włodzimierskiej prawo wydawania przepisów obowiązujących według ustaw ochrony dla ludności, zamieszkującej powiaty: muromski i juriewski tejże gubernii.

W radzie ministrów podczas rozważania projektu zaprowadzenia oświaty ogólno-ludowej złożono następujący raport, świadczący o stanie nauki początkowej w Rosyi. Do dnia 1-go stycznia 1905-go roku ogólna liczba szkół ludowych, znajdujących się pod zarządem ministeryum oświaty i innych wydziałów wynosiła 89,929, nauczycieli było 199,631; uczącej się młodzieży 5,389,274, rozchód roczny na cele oświaty ludowej, pokryty z kas państwowych wynosił 18,579,538 rubli, z tych 8,240,622 ruble wydane zostały przez ministeryum oświaty, a 10,338,916 rubli przez departament wyznań. W roku 1905-ym sumy kredytowe ministeryum oświaty na cele oświaty ludowej nie były powiększone; dlatego też liczba szkół wzrasta bardzo wolno. Według jednogłośnego oświadczenia wszystkich zarządów okręgów naukowych, fundusze edukacyjne zupełnie nie odpowiadają coraz większym potrzebom ludności, garnącej się do nauki początkowej.

Petersburg, 9 sierpnia. — Wobec pogłosek, motywujących w najróżnorodniejszy sposób cel przyjazdu hr. Wittego do Frankfurtu, upoważniono petersburską Agencyę telegraficzną do ogłoszenia, że przyjazd hrabiego do Frankfurtu spowodowany jest jedynie kuracyą. Wczoraj profesor Spiess dokonał operacyi; hrabia zabawi parę tygodni w okolicach Franfurtu; przez ten czas będzie się kurować pod obserwacyą profesora.

Wszechrosyjski związek handlowo-przemysłowy zakończył swoją egzystencyę; wybrano komisyę likwidacyjną. Natomiast powstanie nowy związek handlowo przemysłowy z samych właścicieli przedsiębiorców; współpracownicy nic będą doń przyjmowani. Nowoutworzony związek ma jedynie na widoku względy finansowe i klasowe. Organizacyjne zebranie związku naznaczono w październiku.

Dnia 5 sierpnia na bałtyckiej drodze żelaznej, między stacyami Korf i Merekiul, dokonano zbrojnego napadu na pocztę. Raniono pocztyliona, uwieziono przesyłki pocztowe.

Petersburg, 10 sierpnia.—Informacye pism, jakoby u podoficera żandarmeryi Zapolskiego, aresztowanego w Teriokach w sprawie zabójstwa Hercensteina, znaleziono kompromitującą go notatkę o jakiejś depeszy wysłanej do Moskwy, są nieprawdziwe. Śledztwo, prowadzone przez władze finlandzkie, wykazuje, że u Zapolskiego żadnych dokumentów nie znaleziono.

Synod rozpatruje interpelacyę o reformie zarządu kościoła gruzińskiego w związku z wypadkami w sferach duchowieństwa gruzińskiego. Synod i oberprokurator są za zupełnem załagodzeniem konfliktu, o oderwaniu się wszakże kościoła gruzińskiego nie może być nawet mowy. Projektowanem jest pozwolenie odprawiania nabożeństwa w ojczystym języku. Postanowiono również w celach podniesienia oświaty, przygotować wykształconych pasterzy, zakładać szkoły gruzińskie z wykładowym językiem gruzińskim, oddzielić od gruzińskiego egzarchatu niektóre dyecezye gruzińskie z przeważającą ludnością gruzińską, można oczekiwać podziału egzarchatu na odrębne dyecezye prawosławne, przyczem przypuszczalnie tytuł egzarcha Gruzyi ulegnie zmianie. Projektowanem jest zreformowanie miejscowego biura synodalnego na konsystorz, który będzie instytucyą, łączącą oddzielne części egzarchatu. Blizki udział w naradach nad reorganizacyą zarządu kościoła gruzińskiego weźmie egzarcha Gruzyi, Nikon.

Petersburg, 9 sierpnia. — Z powodu wiadomości napływających do ministeryum handlu i przemysłu o ciężkich warunkach, w jakich znajduje się przemysł naftowy, ministeryum postanowiło zwołać radę, która obmyśliłaby odpowiednie środki zapobiegawcze. Zamierzono wypuścić w dzierżawę rządowe ziemie obfitujące w źródła naftowe; licytacya na poszczególne działki odbędzie się na początku listopada. Zważywszy, że rezultaty powyższego zarządzenia ujawnią się dopiero za sześć miesięcy, to jest wtedy, gdy ukończone zostanie wiercenie studni i inne roboty, przeto rada zmuszona będzie wyszukać inne jeszcze sposoby, aby w najkrótszym czasie zapewnić pomyślny rozwój przemysłowi naftowemu.

Na stacyi Sablino uwięziono dwóch telegrafistów, Naryszkina i Gerasimowa, obwinionych o rozpowszechnianie proklamacyi rewolucyjnych. Na stacyi Lubań aresztowano studenta uniwersytetu.

Petersburg, 10 sierpnia.—(Urzędowy). Kilka dni temu gazeta bulgarska „Weczerna poszcza" wystąpiła z szeregiem artykułów, bardzo nieprzyjaznych dla rosyjskiego posła w Sofii. Gazeta ta ogłosiła szczegółową treść korespondencyi, która miała miejsce pomiędzy p. Szczegłowitowym a bulgarskim ministrem spraw zewnętrznych. Ponieważ podawanie przez organ prasy treści listów posła zagranicznego sprzeciwia się zupełnie wszelkim przyjętym ogólnie w dyplomacyi zwyczajom i prawidłom, rosyjskie ministeryum spraw zewnętrznych zażądało od rządu bulgarskiego wyjaśnień w tym względzie i obietnicy, że powolny fakt nigdy się nie powtórzy. Nie otrzymawszy dotychczas, pomimo kilkakrotnych nalegań, odpowiedzi zadawalniającej, i znajdując, że w takich warunkach normalne dyplomatyczne stosunki z bulgarskiem ministeryum spraw zagranicznych stają się utrudnionemi, ministeryum poleciło p. Szczegłowitowi, do czasu otrzymania dalszych rozporządzeń, wstrzymać się od wszelkich stosunków charakteru politycznego z rządem bulgarskim i ograniczyć się załatwieniem spraw bieżących i konsularnych.

Warszawa, 9 sierpnia.— Generał Skałon wydał obowiązujące rozporządzenie, na mocy którego podlegają karze trzech miesięcy więzienia naoczni świadkowie zamachów na osoby i mienie, uchylające się od okazania poszkodowanemu pomocy, jeżeli nie zostanie udowodnionem, że nastąpiło to wskutek obawy o życie lub niezależnych od woli okoliczności, jak również zostaną ukarani ci, którzy nie zechcą donosić władzom o wiadomych im przestępcach i szczegółach przestępstw.

Petersburg, 10 sierpnia. — Podana przez „Poniedielnik" wiadomość, jakoby minister spraw zagranicznych miał we wrześniu odwiedzić Paryż a następnie Londyn, jest zmyśloną.

Białystok, 10 sierpnia.—„Grodzieńskie Wiadomości Gubernialne" donoszą, że w Słonimiu został aresztowany niejaki Grajwer, u którego w wozie znaleziono ręczną prasę drukarską, 20 rewolwerów, 426 ładunków, dwie nabite bomby macedońskie, cztery kindżały, trzy nahajki sprężynowe, trzy blaszane powłoki do bomb i trzy paczki z materyałami wybuchowymi. Grajwerowi towarzyszyli dwaj Żydzi, którzy spostrzegłszy policyę, uciekli.

Baku, 9 sierpnia. — Bezrobocie w zakładach przemysłowych Nobla, Rotszylda i pięciu Towarzystw angielskich trwa w dalszym ciągu. Robotników wezwano do obrachunku, ci jednak, nie zamierzając opuścić zakładów, nadal korzystają z mieszkań. Większość robotników uznaje niemożliwość przyjęcia przez administracyę warunków żądanych; przewódcy jednak powstrzymują ich od przerwania bezrobocia, tłomacząc, że po dwumiesięcznym strajku rozpoczęcia robót bez osiągnięcia jakiegokolwiek rezultatu byłoby ciosem zabójczym dla ruchu proletaryatu. Jak się zdaje, wkrótce roboty zostaną podjęte; oszczędności robotników wyczerpane, sklepy odmawiają kredytu; żony i rodziny robotników agitują za rozpoczęciem robót. Zdzierstwo aferzystów, teroryzujących społeczeństwo, dochodzi do ostateczności: indywidua te nawiedzają kluby, biura i mieszkania, żądając pieniędzy.

Petersburg, 10 sierpnia. — Najjaśniejszy Pan przyjął godność szefa pułku kozackiego lejbgwardyi, któremu nadane zostały prawa starej gwardyi i sztandar uralskiej sotni, włączonej do nowego pułku.

Najjaśniejszy Pan wyraził głębokie współczucie wdowie i dzieciom po zabitym gubernatorze, Bloku, oraz rozkazał wyznaczyć zwiększoną emeryturę.

Tyflis, 9 sierpnia. — Na dystansie batumskim kolei Zakaukaskich złoczyńcy przewiercili rurę naftową i podpalili naftę. Spaliło się 10,000 pudów nafty; zapalił się plant i most. Obecnie ruch został wznowiony. Z rozkazu naczelnika wojennego kolei Zakaukaskich pasażerowie, nieposiadający biletów, będą podlegać karze do 3,000 rubli, albo trzymieśięcznego więzienia.

Ryga, 9 sierpnia. — W gminie kropenhofskiej złoczyńcy rozbili grób familijny barona Titenhofa, napadli na zbór luterański, zniszczyli księgi święte i obrus, okrywający ołtarz.

Ryga, 9 sierpnia. — Redaktor odpowiedzialny „Bałtijskoj Gazety", Sawicki, otrzymał list, napisany czerwonemi zgłoskami i zawiadamiający go o wyroku śmierci, wydanym nań przez rewolucyonistów z powodu artykułów o strajku tramwajowym.

Ryga, 10 sierpnia. — W ostatnich dniach aresztowano część komitetu rosyjskiej socyal-demokratycznej partyi robotniczej, naczelnika drużyny bojowej oraz 18 członków takowej. Aresztowano komitet socyal-rewolucyonistów i członków organizacyi wojskowej. W obu wypadkach zabrano nielegalną literaturę i korespondencyę.

Tyflis, 9 sierpnia. — Urzędnik pocztowy, Sergiejew, zarządzający wydawaniem posyłek pieniężnych, zbiegł, zabrawszy z sobą dwadzieścia pięć tysięcy rubli.

Daszłagar, 10 sierpnia. — W depeszy agencyjnej mylnie powiedziano, że raniono pułkownika Hrynkiewicza i Moczulskiego; w rzeczywistości został ranny podporucznik Hrynkiewicz-Moczulski.

Bilbao, 9 sierpnia. — Strajkujący uczynili rano niefortunną próbę przedostania się do miasta, przyczem rzucali kamieniami do wojska, które strzelało. Jest kilku rannych. Gazety nie wychodzą, Przyjechał minister marynarki. Ogłoszono stan oblężenia.

Kursk, 9 sierpnia. (Od korespondenta urzędowego). — O godzinie 11-ej zrana na stacyi Kursk pijany szeregowiec z pod komendy konwojowej, Ławrow, zdając sprawę sztabs-kapitanowi, Nikitinowi, zabił go dwoma wystrzałami z rewolweru. Przestępca został uwięziony.

Bilbao, 9 sierpnia.— Ogłoszono strajk powszechny; w mieście wojska. Oczekiwaną jest eskadra. Było spotkanie robotników z wojskiem.

Odesa, 10 sierpnia — Zarządzający miejscowym oddziałem Banku włościańskiego doniósł policyi o wykrytych przez niego nadużyciach. aresztowano buchaltera głównego i 4 urzędników.

Chersoń, 9 sierpnia. — W nocy w osadzie Wisuńsku 10-ciu zamaskowanych złoczyńców pochwyciło z domu kupca Nowikowa 8,800 rubli. Trzej zostali pojmani; przedsięwzięto środki w celu wyśledzenia pozostałych siedmiu.

Stawropol, 10 sierpnia.—Wczoraj, we wsi Kugulszfie, podczas aresztowania trzech agitatorów, zabito prystawa Agatowa Aresztowanych agitatorów, ranionych przez strażników, odprowadzono do stawropolskiego więzienia.

Hawanna, 9 sierpnia. — W prowincyi Pinar-del-Rio, powstańcy zajęli miasto St.-Louis. Wielu zabitych i rannych. Garnizon składał się ze stu żandarmów, z których 50-ciu poddało się powstańcom. Przez zajęcie St.-Louis powstańcy otrzymali ważną podstawę dla przyszłych działań wojennych.

Monchelion (w Kalabryi), 9 sierpnia. — Przeszłej nocy dwa razy dały się czuć wstrząśnienia ziemi.

Pekin, 9 sierpnia. — Cesarzowa wdowa zwołuje naradę z wyższych urzędników, dla obmyślenia wprowadzenia konstytucyi. Komisarze, którzy powrócili z zagranicy, wypowiedzieli się za stopniowem przejściem do rządów konstytucyjnych, w ciągu 10 — 15 lat, w celu przygotowania ludności przez polityczne wykształcenie.

Ateny, 9 sierpnia. — Cztery mocarstwa opiekuńcze zwróciły się do króla greckiego z notą, w której proszą o wybranie komisarza wyspy Krety.

Londyn, 9 sierpnia. — Według informacyi Agencyi Reutera pogłoska, jakoby odezwa, krążąca wśród ludności perskiej, została wydana przez króla Edwarda, pozbawiona jest wszelkich podstaw.

New York, 10 sierpnia.—Zawinął parowiec „Kowno" wschodnio-azyatyckiej żeglugi, wiozący emigrantów.

Belgrad, 9 sierpnia. — Według wiadomości dziennikarskich z Serajewa, w najbliższej przyszłości podobno ma nastąpić przyłączenie Bośnii i Hercegowiny do Austryi. Władze zbierają podpisy pod odpowiednią petycyą do cesarza. Pogłoskom o abdykacyi króla Piotra stanowczo zaprzeczają w sferach rządowych.

Sofia, 9 sierpnia. — Minister spraw zewnętrznych oznajmił, że żaden z przedstawicieli wielkich mocarstw w Sofii nie czynił przedstawień w sprawie rozruchów antygreckich. Doniesienia z Wiednia są tendencyjne. Rząd nie dopuścił do żadnych not oficyalnych o polityce wewnętrznej księstwa. W odpowiedzi swej do Paryża rząd bulgarski oznajmia, że władze tureckie, agenci patryarchatu i bandy greckie za wspólnem porozumieniem starają się zniszczyć element bulgarski w Macedonii.

Giełda Petersburska.

10 sierpnia 1906 r.

4% Państwowa renta	70¾
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	349
" " 1866 r.	255
5% obl. prem. Szlach. Banku	219½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	374
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	390
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	158
" Bransk. Relsk. Fab.	123
" Putiłowsk.	84
" Bakińsk. T-a Naftow.	575
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
" Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	307
5% Pożyczka 1905 r.	75⅝
" " 1906 r.	83¼

Usposobienie z papierami dywidendowymi po słabym i mało ożywionym początku wzmacnia się ku końcowi giełdy; z funduszami także lepsze, z premiówkami spokojne, ale stałe.

Z życia prowincyi.

Z Latyczowa.

Starożytna świątynia wraz z cudownym obrazem Matki Boskiej „Latyczowskiej“, obchodzić będzie w dniu 15 bieżącego miesiąca uroczytość 300-letniego jubileuszu, który potrwa cały miesiąc, to jest aż do 15-go września. W miejscu, gdzie obecnie stoi kościół, w końcu piętnastego stulecia, stała silna warownia, zbudowana przez Jana Potockiego, wielkiego hetmana koronnego, dla obrony kresów Rzeczypospolitej.

Otóż podanie głosi, iż pewnego razu do bram fortecznych przybyli Dominikanie, lecz starosta Potocki, będąc Kalwinem, nie puścił do wnętrza takowych zakonników. Zmuszeni zamieszkać na Zalatyczówce, rozpoczęli nabożeństwo wieczorne w czasie którego ukazała się wielka jasność, a gdy przybiegli kmiotkowie i nawet sam Potocki, to ujrzeli—światłość nadziemską. Wtedy, na widok jawnego cudu, nawrócił się hetman i zamienił swą warownię na świątynię Pańską. Odtąd obraz zasłynął licznymi cudami, gdzie lud wraz z panami składał mu należne hołdy, dziś zaś, po trzech wiekach, w ciągu których Latyczów i Kościół z cudownym obrazem przechodził straszne nieszczęścia z ręki najeźdźców. obchodzić ma wspaniałą i wielce uroczystą chwilę 300-letniego jubileuszu.

Aby wraz ze wszystkimi wiernymi, uczcić należycie „Podola Panią“, zapowiedziało swój przyjazd kilku dostojników Kościoła, w tej liczbie bawiący stale w Rzymie Arcybiskup Simon, który już w dniu 14-ym bieżącego miesiąca, to jest w wigilię rozpoczęcia odpustu, przybędzie do Latyczowa. Mają przybyć również z odległych stron liczne kompanie, pod przewodnictwem swych pasterzy. Nie można również wątpić, iż także przybędzie, jak to zawsze bywa, mnóstwo okolicznego obywatelstwa, które od wieków przoduje w wiernej służbie Królowej Niebios, wśród innych narodów. Nadmienia się przytem, iż przy kościele nadzwyczaj starannie i gustownie urządzono wystawę starożytności, która trwać będzie cały miesiąc, to jest w ciągu obchodu jubileuszowego, na pamiątkę zaś jubileuszu odbito medalioniki i obrazki z wizerunkiem „Matki Boskiej Latyczowskiej“, oraz drukuje się opis historyczny cudownego obrazu pod nazwą „Pamiątka jubileuszowa“. **Ignotus.**

Z pod Starego Konstantynowa.

Towarzystwo «Oświata» zostało zatwierdzone, niestety, tylko na gubernię kijowską. Wołyń i Podole jednak mają również dużo do zrobienia na polu oświatowem — znalazłyby się może i dobre chęci, i energia, i ludzie do pracy.

Sądząc z tutejszych warunków, organizowanie oświaty napotka tutaj na rozmaite trudności, które przeszkodzą do pociągnięcia do pracy społecznej szerszych mas.

1-o. Obywatelstwo okoliczne (miejmy odwagę wypowiedzieć te słowa) jest mocno konserwatywne—tak jest w rzeczywistości; ideały demokratyczne często są tutaj niezrozumiałe (mówię tutaj tylko o naszym zakątku).

2-o. Młodzi, rzecz dziwna (od niedawna zamieszkałem tutaj) nie znają się, nie skupiają się ze sobą, stosunków towarzyskich (nawet!) nie podtrzymują, nie starają się ich rozwinąć.

3-o. Złe drogi, większe odległości — stoją często na przeszkodzie więcej intensywnemu i zbiorowemu życiu.

4-o. Ale!... Czasem i tak bywa:

— Jedźmy, mówię, do pp. NN.

— Nie znam ich.

— Ja cię poznajomię.

— Et, niechce mi się, zostanę grać w preferansa.

Lub:

— Pojedziemy dziś do Franka?

— Nie pojadę, bo Franek nie oddał mi wizyty.

Brak życia towarzyskiego, który mnie łatwo, jako nowoprzybyłemu w te okolice, rzucił się w oczy, sądzę, będzie stał często na przeszkodzie zrzeszaniu się szerszych mas w towarzystwach.

To też zawsze z żywem zadowoleniem witamy, i bardzo tutejsze okolice ożywia, teatr lub jaka zabawa.

Na początku lata mieliśmy, w blizkiem tu miasteczku Krasiłowie, teatr amatorski, który wykazał, iż przy dobrych chęciach potrafimy i dłuższą sztukę odegrać («Chłopi Arystokraci») i znaleźć osoby, posiadające talenta muzykalne, głos i wymowę.

Nim doczekamy się na Wołyniu «Oświaty», łączmy się i rozwijajmy stosunki towarzyskie. a łatwiej, prędzej i raźniej pójdzie nam praca, gdy zorganizujemy «Oświatę».

Nie wątpimy, iż kijowska «Oświata» zawsze będzie służyła wskazówkami i pomocą moralną.

Bo jak nasze życie jest tu rozproszkowane!

Uprzytomnijmy to sobie! **Kr.**

Płoskirów, podol. gub., d. 8 sierpnia 1906 r.

Dnia 31-go lipca cała okolica nasza poruszoną była niezwykłem zjawiskiem. Oto między godziną 11 a 12 w południe zjawił się na niebie wspaniały balon, który szybował z północnego zachodu na południowy wschód Sądząc z tego, ze od kilku dni panował u nas stale, przy wspaniałej zresztą pogodzie, północno-zachodni wiatr, przypuszczam, że balon pochodził chyba z Przemyśla, gdzie jest austryacki wojskowy oddział aeronautyczny. Na balonie widać było przez lornetę wielkie litery, ale napisu całego, z powodu znacznej wysokości, odczytać nie było można. Kilka razy zauważyliśmy piasek, który wysypywano z łódki pod balonem.

U nas po kosztownych, męczących i denerwujących żniwach, nastał względny spokój.

W całej okolicy wszyscy młócą z niebywałym pośpiechem zboże z kóp lokomobilami. Wydatki wogóle złe, obfitość tylko nadzwyczajna słomy, ziarna mało i gatunek lichy. Wielkie 10-cio silne młocarnie dają dziennie nie więcej, jak 800 pudów lichego ziarna, w roku zaś ubiegłym dawały dziennie 1,600—2,000 pudów ziarna. Włościanie zarabiali wielkie sumy podczas żniw. Baby zarabiały dziennie 2 rb. 50 kop.—3 ruble, można sobie więc wyobrazić, jak mikroskopijne robiły snopy, poprostu jak bukieciki! Ale nawet zwrócić uwagę na to nie można było. W tej chwili żeńcy z urąganiem i krzykami schodzili z pola.

Obecnie u nas co noc na niebie łuny pożarów. **Z. S.**

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 10 sierpnia 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	11,8	22,7	15,4
Barometr przy 0 w m. m.	743,2	744,4	745,4
Stop. wilgotności w proc.	96	70	91
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	P.P.Z.3	P.Z.3	P.4
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	9	0
Ilość opadów w m/m.	—	0,5	2,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	22,8
Najniższa	9,0
„ na powierzchni ziemi	9,3
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	15,6
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	31,1

16)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

NAD GŁĘBIAMI.

POWIEŚĆ.

Kłąb zimnego powietrza, przesyconego mgłą i kroplami deszczu, uderzył z boku w niego.

August uśmiechnął się spokojnie. Rozkoszował się tą wilgocią jędrną, zuchwałą, która wciskała się we włosy, uszy i w rękawy ubrania.

— Gdybym był tak odpornym, jak teraz? gdyby bezsilne były wobec mnie dyabelne oczy Kamy tak, jak ten deszcz? gdybym słuchał spokojnie jej namiętnego tonu, jak słucham tego wiatru i gwizdu gałęzi?

— Może wszystko poszłoby inaczej. Może Kama... patrzałaby mi pokorniej w oczy... Może nie śmiałaby... przenosić psa nademnie.

Wzdrygnął się boleśnie, stanął. Patrzył przed siebie nieruchomo, nic nie widząc. Mgłą zaszły mu oczy.

— Czy ona kiedy pomyślała o mnie?

— Może żałuje?

— Otacza ją rój wielbicieli tak, jak zawsze, a dusza jej łamie się, jak akrobata...

Uśmiechnął się gorzko.

— Gdybym jednak wiedział, że w głębi jej istoty śpi dobry duch...

Wzdrygnął się cały, siłą woli przywołał się do pamięci, spostrzegł, że stoi, szybkim więc krokiem zaczął iść przed siebie.

— Znowu to samo — wymyślał sobie — znowu ta sama czułostkowość.

A tumany deszczu jesiennego i wycie wichru na wijących się konwulsyjnie gałęziach krzyczało na cały głos rozpaczliwie:

— Porwałbyś ją... porwałbyś ją... na koniec świata...

August pochylił głowę. Ten krzyk szumiał mu w uszach, jak piekielna muzyka.

— Precz, precz — powtarzał wściekły.

Rozejrzał się dokoła, szukając przedmiotu, na którym mógłby skupić swoją uwagę i uwolnić się od wspomnień.

Aleja skończyła się. Przed nim wyrastały ogromne ściany Wawelu. Szalejąca wichura wgryzała się w krużganki, framugi i poddasza — biła szaremi, skłębionemi miotłami deszczu o mury i szyby. Rozbestwiony taniec mgły, wycia i jęku hulał dokoła wież.

— Mały człowieku — szły na niego szepty od ogromnych ścian — jakże zasłuchany jesteś w siebie i w swoje lilipucie gorycze? czemże jesteś? dokąd idziesz? gdzie zajdziesz?

Kiść wielka zimnego deszczu uderzyła w twarz Augusta. Machinalnie otarł oczy i policzki i tą samą drogą, którą przyszedł, wracał.

— Trzeba się podnieść na duchu — mówił sam do siebie – trzeba odwrócić się od tego, co było, i stać się nowym człowiekiem.

Oczy mu zapłonęły. Po muskułach przebiegł mu dreszcz rozkoszy. Pragnienie starcia się z jakąś przeciwną, potężną siłą podnosiło mu pierś.

— Byłem dotychczas gagatkiem. Lada wrażenie brałem za wielkie uczucie. Dramatyzowałem wszystko, co dotykało mnie bezpośrednio. Lada głupia dziewczyna wyrastała natychmiast na moją Beatryczę.

— Hahaha — zaśmiał się sam do siebie — po Ludwisi Marynia, po Maryni Fela, po Feli Kukusia, po Kukusi Kama — hahaha — miałem w życiu pięć Beatrycze — a jeszcze krok dalej, miałbym szóstą w Miećkowicach...

— Narwany człowieku — wymyślał sobie—gdzie logika? gdzie poszanowanie dla samego siebie? pięć Beatrycze w życiu? gdzież do dyabła tyle ideałów wyskrobałeś na tym marnym padole ziemskim?

— Czy pamiętasz tamte? — jakiś głos szepnął nieśmiało w tajnikach jego duszy — nie pamiętasz ani jednej twarzy. Bo tamtych nie kochałeś — bo tamte w tobie się kochały, a ty to tylko odczuwałeś. Ale Kama — czy zapomniałeś twarz Kamy? czy zapomniałeś, jakie drobne a liliowe ma ręce? czy zapomniałeś, jak pochylała kształtną głowę, kiedy niebieskie oczy topiła w tobie? czy pamiętasz, jak wiatr rozsypał jej raz włosy, które pomagałeś jej zebrać?

— Nie pamiętam – powtarzał z głuchym uporem, zamykając oczy, do których cisnęły się obrazy wspomnień.

— A czy pamiętasz słodycz pierwszego wydartego pocałunku? — ten sam głos brzęczał przenikliwie.

August zbladł, lecz w tej samej chwili prąd gorącej krwi obiegł go od stóp do głów. Zaciął usta, na które wichura rzucała zimne krople deszczu. W gardle czuł ogień. Serce pracowało zawzięcie. Po czole, skroniach i policzkach przebiegały mu płomienie.

— Gdzie ucieknę — szepnął do siebie z rozpaczą.

Wszystkie refleksye, wspomnienia, cały most logicznych rozumowań, po którym zdawało mu się, że przeszedł na brzeg trzeźwej działalności, zapadł się w nicość. Do oczu wdzierała mu się natarczywie twarz Kamy.

Przerażony wrócił do domu.

— Dwa miesiące męki napróżno — rzekł do siebie, kiedy klucz przekręcił w zamku.

— To samo piekielne wspomnienie zżera mi nerwy.

Usiadł przy oknie opierając głowę o ścianę.

Ale nie mógł patrzeć na ulicę. Każda sylwetka kobiety, przechodzącej chodnikiem, zdawała mu się być Kamą.

Zerwał się z krzesła i rozpoczął ten sam nielitościwy pochód po pokoju, którym mordował się do unużenia prawie codzień.

— Zatem co? co? co? — krzyknął na cały głos, aby zagłuszyć tysiąc innych myśli, które pchały mu się do głowy.

— Jeszcze tak jeden miesiąc — rozmyślał — albo dwa, a choćby trzy lub cztery, a przyjdę do zupełnego rozstroju nerwowego. Właśnie wtenczas, kiedy mi się zdaje, że już zupełnie jestem ze sobą w porządku, wraca ta fala powrotna.

— Co to jest? co to jest?

Czy ja ją kocham?

Stanął na środku pokoju, dłońmi ścisnąwszy skronie i myślał całym wysiłkiem mózgu.

Ani jeden błysk świadomości nie dał mu na to pytanie żadnej odpowiedzi.

— Nie wiem — jęknął i dalej krążył po pokoju.

— Kiedy ją porównywam z mojemi myślami, kiedy ją stawiam obok siebie nad tym prądem wielkich idei, które mi duszę rozpierają, kiedy w bezsennych nocach podaję jej ręce na żywot wspólny, zdaje mi się być jakimś cieniem marnym, więdnie mi, jak liść cudownego narcyzu, żółknie i odpada.

— Ona nie dla mnie!

— Zdławi mnie swoją nicością duchową. Zbrzydzi mi wszystko to, co kocham, zabije moje dobre instynkty i chęci.

— Albo być czemś bez niej, albo razem z nią zmarnieć, jak nędzny chwast.

— Widzę to przeraźliwie jasno.

Plecami oparł się o ścianę, tuląc głowę do chłodnego tapetu.

— A wrócę do niej, kopnie mnie.

Wyciągnął pięść i groził tej dalekiej, która, jak złe mamidło, nachodziła go za dnia i po nocach.

— Nigdy nie wrócę.

Zerwał się z miejsca. Błyskawica jasnej myśli olśniła go. Z tryumfem rzekł do siebie;

— To będzie pierwszy mój czyn w życiu.

Fala energii przeniknęła go nawskroś. Zdumiał się, jak wszystkie płomienie, wyrosłe ze wzburzonej krwi i z rozdrażnionej wyobraźni, pogasły.

— Kto chce zwyciężać, winien zacząć zwycięstwo od siebie.

Duma napełniła go całego. Czuł, że jeden tylko krok dzielił go od wymarzonej przyszłości.

— A więc w tem tkwiłaby tajemnica podniesienia ducha? opanować zmysły i oczy zwrócić ku ogromnym rzeczom?—pytał sam siebie.

Chciało mu się płakać i śmiać zarazem z radości.

— Uratowany jestem — powtarzał przez łzy.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r. 5 g.
„ Ekaterynosławia . 8 g. r. 5 g. pp.

2) **Kijowsko-Homelskiej.**
Z Kijowa . . . . 9 g. r. 2½ g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r. 1½ g. pp.

3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
Z Kijowa . . . 12½ g. d. 5 g. pp.
„ Czernihowa . 12 g. d. 6 g. w.

4) **Kijowsko-Pińskiej.**
Z Kijowa . . . . . o 10 g. r.
„ Pińska . . . . . o 9 g. r.

5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
Z Kijowa . . . . o 6½ g. w.
„ Czarnobyla . . . o 8 g. r.

6) **Kijowsko-Mohylowskiej.**
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o 2½ pp.
Z Mohylewa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o 6 g. r.

Uwaga. W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać do drugiego parostatku. Z Łojewa do Mohylewa parostatek odchodzi o g. 3 pp. po przyjściu z Kijowa drugiego homelskiego parostatku.

7) **Mohylowsko-Orszańskiej** (codziennie
8) **Homel-Wietkowskiej** (

Uwaga. 1) Oprócz statków pocztowo-osobowych na wszystkich liniach będą kursowały statki towarowo-osobowe i towarowe. 2) Bezpłatne bilety sezonowe na przejazd do letnisk są nieważne.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.